

Abraham i Hebrajczycy

■ WATCH TOWER

„BĘDĘ CI BŁOGOSŁAWIŁ, UWIELBIĘ IMIĘ TWOJE”

Lekcja z pierwszej księgi Mojżeszowej (1 Mojż. 12:1-9)

„Będę ci błogosławił, uwielbię imię twoje i będziesz błogosławieństwem” – 1 Mojż. 12:2.

Ojciec wierzących – jest jednym z biblijnych tytułów Abrahama. Jest on jednym z najprzedniejszych charakterów historycznych. Najbardziej oświecone narody ziemi oglądają się na niego, jako na przeznaczony od Boga przewód, przez który dosięgły ich religijne nadzieje i perspektywy. Zarówno Żydzi, chrześcijanie, jak i mahometanie uważają Abrahama za taki przewód. Boskie obietnice, uczynione Abrahamowi, stanowią podstawę wiary tych narodów, chociaż wielu nie zdaje sobie sprawy z tego faktu.

Żydzi są cielesnym potomstwem Abrahama, przez Izaaka i Jakuba, gdy zaś mahometanie przedstawiają przeważnie rozgałęzienia rodziny Abrahamowej przez Ismaela i Ezawa. Chrześcijanie znowu twierdzą, że są dziedzicami najprzedniejszych obietnic dotyczących się jego nasienia, ponieważ przez wiarę stali się współdziedzicami z Chrystusem, którego uważają za pozafiguralnego Izaaka i dziedzica wszystkich rzeczy (Gal. 3:29). Nowy Testament uczy, że Kościół Chrystusowy – po części z Żydów, a po części z pogan – jest pozaobrazową Rebeką, żoną i współdziedziczką Izaaka. Jako taki, Kościół będzie klasą Oblubienicy i współdziedziczki Mesjasza w Jego Królestwie. W tym obrazie Abraham przedstawia Boga, Izaak – Syna Bożego, Chrystusa Jezusa, a Rebeka przedstawia Kościół Chrystusowy. Nowy Testament twierdzi, że to duchowe nasienie Abrahamowe będzie jeszcze przewodem Boskich błogosławieństw dla cielesnego Izraela, jak i dla wszystkich narodów ziemi. Jednakowoż wiele z tych nauk Nowego Testamentu było – niestety – straconych w ciemnych wiekach średnich.

Chrześcijanie zapomnieli o wysokim powołaniu; zapomnieli, że mieli być współdziedzicami z Chrystusem w Jego Królestwie i że Królestwo to ma jeszcze błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Zamiast tak pojmować sprawę, doszli do poglądu, że tylko wybrani tego wieku będą zbawieni i pójdą do nieba, aby tam, na wieki nieskończone, patrzeć na ogromne tortury niewybranych i słuchać ich rozpaczliwych jęków. Dopiero w ostatnich czasach ci, co uważnie badają Pismo Święte, stopniowo uwalniają się od tych błędnych wyznań wiary i wracają do czystych nauk Słowa Bożego. Dopiero teraz poznajemy prawdziwe znaczenie tego, co

powiedział św. Paweł o Kościele: „Jeżliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem a według obietnicy dziedzicami” – Gal. 3:29.

Zdawałoby się, że w takich okolicznościach każdy Żyd, każdy chrześcijanin i każdy mahometanin powinien posiadać niezachwianą wiarę w fakt, że Abraham kiedyś żył. Faktycznie powiedziec można, że tylko przywiązanie do Boskiej obietnicy danej Abrahamowi, spajało Żydów w jeden naród, a chrześcijan ze wszystkich narodów łączyło w jedno grono dziedziców tej samej obietnicy. Mimo to jednak uczeni dzisiejsi, tak z Żydów jak i z chrześcijan, stają się tzw. wyższymi krytykami; odrzucają Abrahama, a daną jemu Boską obietnicę traktują jako bajeczną legendę. Dziwić się trzeba, że nie widzą niedorzeczności takiego stanowiska! Jest to tak, jakby ogon psa wypierał się swej własnej głowy.

Jakie wyjaśnienie mogliby mieć Żydzi, zamieszkali pomiędzy wszystkimi narodami i mówiący około pięćdziesięcioma różnymi językami, o zachowywaniu swojej odrębności żydowskiej, jeżeli odrzuciliby te dawne obietnice Boże, które spokrewniły ich w jeden lud i które pierwotnie trzymały ich w separacji od wszystkich narodów, według Boskich instrukcji i w nadziei dostąpienia obiecanych błogosławieństw w słusznym czasie? Żydzi lub chrześcijanie, którzy odrzucają Abrahama, ośmieszają się w oczach poważnych myślicieli. Tacy zrobiliby lepiej, gdyby wcale nie przyznawali się do judaizmu lub do chrześcijaństwa, co byłoby korzyścią dla tych, których opuścili.

Boskie wezwanie Abrahama

Imię Abraham znaczy „ojciec mnóstwa”. Nadane mu było po okazaniu jego wiary i posłuszeństwa wobec Boskiego wezwania. Pierwotnie jego imię brzmiało Abram, co oznacza „wzniosła wiara”. Imię Abraham użyte było w Nowym Testamencie siedemdziesiąt cztery razy. Jezus wspominał to imię dziewiętnaście razy. Boska obietnica dana Abrahamowi jest podstawą całej teologii Nowego Testamentu wyrażonej przez Pana Jezusa, przez św. Pawła, św. Piotra, Szczepana i innych.

Abraham urodził się w Ur Chaldejskim, około sto dwadzieścia mil (ok. 190 km – przyp. red.) na północ od Zatoki Perskiej. Okolica ta była znana, jako najbogatsza część Azji. Tare, ojciec Abrahama, był poganinem, wyznawcą politeizmu – czcicielem wielu bóstw. Żydowskie legendy o Abrahamie

mówią, że już od młodości brzydził się ówczesną bezbożnością i rozpustą. Jako czternastoletni chłopiec miał rzekomo sprzeciwić się praktykowanemu w rodzinie bałwochwalstwu, a przy pewnej okazji miał zniszczyć przeszło siedemdziesiąt kosztownych bałwanów.

Z Ur rodzina Tarego wyemigrowała do Haranu, około pięćset mil (ok. 800 km – przyp. red.) w kierunku północno-zachodnim, w stronę Palestyny. Abraham pozostawał w Haranie aż do śmierci Tarego, po czym przeprowadził się do ziemi Chanaan. Według rozprawy św. Szczepana (Dzieje Ap. 7:2-3), Bóg zaopiekował się Abrahamem jeszcze wtedy, gdy zamieszkiwał w Ur. Bóg wezwał go spomiędzy bezbożnego otoczenia, aby był założycielem nowego narodu, który mógłby być narodem świętym i posłusznym Bogu. Dokładne słowa tego wezwania nie zostały nam podane ani też nie mamy wyjaśnienia, w jaki sposób wezwanie to doszło do Abrahama. Dostatecznym jest nam wiedzieć, że Abraham zrozumiał, że wezwanie to było od Boga i był Mu posłuszny.

Widocznie Bóg nie zaplanował, aby Abraham wyruszył do Chanaanu wcześniej, niż umrze Tare. Inaczej Abraham nie miałby usprawiedliwienia z powodu odwołania tej sprawy. Nie ulega jednak wątpliwości, że Abraham miał coś wspólnego z przeprowadzką swojej rodziny z Ur do Haranu. To oddaliło ich od bałwochwalczego życia miejskiego i umieściło w spokojniejszych warunkach życia pasterskiego, a dla Abrahama było to krokiem we właściwym kierunku – do ziemi Chanaan, tak że po śmierci ojca był gotowy szybciej wkroczyć w to, co Bóg przygotował dla niego w swoim planie.

Odlącz się od bałwochalców

Pewna część tego wezwania jest podana. Czytamy: „Wynijdź z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, do ziemi, którą ci pokażę. A uczynię cię w naród wielki i będę błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie; a przeklinając cię przeklinać będą; i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi” – 1 Mojż. 12:1-3.

Zgodnie z tym Boskim wezwaniem, Abraham, gdy miał siedemdziesiąt pięć lat, krótko po śmierci ojca Tarego, rozpoczął swoją podróż do ziemi Chanaan. W owym czasie nie było właścicieli obszarów ziemskich; ziemia była wolna dla wszystkich, którzy na niej żyli i pracowali. Jakiś czas przed odejściem Abrahama z Haranu, starszy jego brat Nachor ożenił się i założył swoje domostwo. Drugi jego brat Haran zmarł, a także zmarł ich ojciec Tare. Abraham, z pozostałymi członkami rodziny – ze swoją pół-siostrą Sarą (księżniczką), którą pojął za żonę, i ze swoim bratankiem Lotem, synem Harana – zabrali swe

stada i trzody, i wyemigrowali do ziemi chananej-skiej, nazwanej tak, ponieważ zamieszkiwali tam potomkowie Chama (1 Mojż. 10:18).

Abraham uwierzył Bogu

Pismo Święte wykazuje różnicę pomiędzy wiarą a łatwowiernością. Abraham nie był łatwowierny w ujemnym znaczeniu tego wyrazu, lecz był człowiekiem silnej wiary. Ten zarys jego charakteru uczynił go miłym w oczach Wszechmocnego, który, z powodu tej wiary, nazwał Abrahama swoim przyjacielem, jak to i św. Paweł określił: „*Abraham uwierzył Bogu i przyczytano mu to ku sprawiedliwości*” – Gal. 3:6. Biblia nie twierdzi, że Abraham, albo ktokolwiek inny z dzieci Adamowych, był doskonałym. Przeciwnie, mówi wyraźnie i stanowczo, że „*nie masz sprawiedliwego [doskonałego] ani jednego*”. „*Wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej*” – Rzym. 3:10,23. Nikt nie dorównuje chwalebnemu wyobrażeniu Boga, jakie odbijało się na początku w ojcu Adamie.

Abraham nie doszedł też do tej przyjaźni z Bogiem z powodu swej uczości lub szczególniejszych zdolności umysłowych. Żadne z nich nie są wystawiane jako podstawy do osiągnięcia szczególnych łask Bożych i społeczności z Nim. Mimo to jednak możemy zauważyć, że Abraham odznaczał się też pewnymi zdolnościami umysłowymi. Fakt, że był bardzo bogatym, dowodzi, że był dobrym gospodarzem i zdolnym zarządcą. Jego umiejętność przewodnictwa ludowi, a także wojsku przejawiała się, gdy Lot i bogaci Sodomici, wraz z ich posiadłościami, zabrani byli w niewolę przez Chodorlahomera i jego współników. Opisane jest, jak Abraham szybko wyprawił swoich ćwiczonych i odpowiednio uzbrojonych sług w liczbie 318, i pewnym strategicznym działaniem pokonał przeciwną, niezawodnie znacznie liczniejszą armię oraz odbił ich wszystkie łupy (1 Mojż. 14:1-24).

Jednak nie dla jego wojennych zdolności ani dla jego hojności w zwróceniu odzyskanych łupów, ani dla jego hojności przy innej okazji, Abraham stał się przyjemnym Bogu. Szczególniejszym przymiotem, jaki Bóg sobie upodobał w Abrahamie i który jest często w Biblii wspominany, jest jego wiara. „*Abraham uwierzył Bogu*”. On nie wierzył i nie polegał na swej własnej wyobraźni ani na wyobraźni lub marzeniach innych ludzi.

Dzieci Abrahamowe

Do dzieci Abrahamowych, z Boskiego punktu zapatrywania, zaliczani są tylko ci, którzy posiadają wiarę w Boga. Pierwotnym poświadczeniem i znakiem tej wiary i posłuszeństwa było cielesne obrzezanie, które obrazowo przedstawia odwrócenie się od grzechu w posłuszeństwie Bogu i włączenie do

grona dziedziców Boskich obietnic przeznaczonych dla Nasienia Abrahamowego. Dla Żydów obrzezanie stało się tylko zewnętrzną formą – ceremonią, do której nie przywiązują prawie żadnej wiary. Taka obrzezka bez wiary nie daje im żadnego prawa do jakichkolwiek specjalnych łask od Wszechmocnego, lecz ci z Żydów, którzy dotąd ufają w Abrahamie i w obietnicach jemu uczynionych, są przedmiotem Boskiej łaski i według naszego wyrozumienia Pisma Świętego, w niedługim czasie doznają znamiennych dowodów Boskich błogosławieństw przez ręce uwielbionego Mesjasza, Chrystusa, który wkrótce ustanowi na ziemi Królestwo Boże.

Św. Paweł wyjaśnia, że wszyscy prawdziwi chrześcijanie, tak z Żydów, jak i z pogan, stają się duchowym Nasieniem Abrahamowym – dziedzicami pewnych obietnic duchowych, gdy zaś cielesne jego nasienie (Izraelici) jest dziedzicem pewnych ziemskich obietnic dotąd niewypełnionych. Św. Paweł określa jednak, że tak jak cielesne nasienie

musi zachować wiarę, że obrzezka jest znakiem jego separacji od pogan, podobnie duchowe Nasienie Abrahamowe musi mieć jeszcze skuteczniejszą pozafiguralną obrzezkę serca, oddzielającą go od świata i od grzechu – cechującą go jako szczególny lud Boży, gorliwy w dobrych uczynkach.

Tak Żydów, jak i chrześcijan upominamy i zachęcamy do uczciwości i wierności – do posłuszeństwa Bogu; tych drugich, aby mogli odziedziczyć obietnice niebiańskie; tych pierwszych zaś, aby byli przygotowani do odziedziczenia ziemskich obietnic, które ziszczą się im, skoro tylko niebiańskie, duchowe Nasienie Abrahamowe będzie dopełnione i „przemienione” w pierwszym zmartwychwstaniu. □

Watch Tower R-5169-1913
Straż 4/1957 str. 59-61

Odpowiedzialność starszeństwa

■ WATCH TOWER

Lekcja z Dziejów Apostolskich 20:28-38.

„Pamiętajcie na słowa Pana Jezusowe, że on rzekł: Szczęśliwsza jest rzecz dawać aniżeli brać” – w. 35.

Apostoł Paweł, opuszczając miasto Efez, po zamieszkaniu, jakie tam spowodowali przeciwnicy Ewangelii Chrystusowej, postanowił udać się do Jerozolimy, lecz wpierw zamierzył odwiedzić zgromadzenia europejskie – w Macedonii i Grecji. Przypuszcza się, że z Macedonii św. Paweł napisał swój Drugi List do Koryntian; w tej też podróży, zatrzymawszy się w Koryncie około trzy miesiące, miał rzekomo napisać List do Rzymian. W owym czasie Neron, licząc lat 21, był cesarzem w Rzymie, a św. Paweł miał wówczas 56 lat i był w zupełnej dojrzałości chrześcijańskiego życia i doświadczeń.

W naszej lekcji znajdujemy apostoła w podróży do Jerozolimy, na towarowym okręcie, który zatrzymał się chwilowo w porcie Milet, około trzydzieści mil (ok. 50 km – przyp. red.) odległym od miasta Efez. Ponieważ nie było wiadomo, jak długo okręt zatrzyma się w Milecie na przeładowanie towarów itd., apostoł nie udał się do Efezu, ale posłał do braci starszych tego zboru poselstwo, aby oni przyszli do niego do Miletu, aby w ten sposób mógł zobaczyć się z nimi i porozmawiać tak długo, jak tylko byłoby możliwym, aż do odplynięcia okrętu. Bracia starsi efescy przyszli do

apostoła Pawła, a w lekcji niniejszej znajdujemy jego przemówienie do nich. Możliwe, że byli razem przez kilka dni i prawdopodobnie mówił znacznie więcej, lecz jego końcowe słowa zapewne utkwiły najgłębiej w pamięci Łukasza, pisarza tej księgi. To też w całości zapisał to przemówienie, powszechnie uważane za nadzwyczaj wymowne i wzruszające. Jest to przemowa ogólnego nadzorca do lokalnych nadzorców i dla lepszej oceny powinna być rozważana z tego punktu zapatrywania.

Treść napomnienia

„Pilnujcież tedy samych siebie”. Apostoł rozumiał dobrze, iż kto nie czuwa nad własnym sercem, nie może być wiernym sługą w Kościele. Pobożność, tak samo jak i miłość, ma rozpoczynać się w domu. W tym względzie Jan Kalwin wypowiedział takie zdanie: „Zaden nie może skutecznie zabiegać o zbawienie dla drugich, jeżeli własne zaniedbuje, boć i on jest częścią trzody”. Myśl podobna jest też uwidoczniła w przemowie apostoła, który po zachęceniu braci starszych, aby czuwali nad sobą, dodaje: „I pilnujcie trzody, w której was duch święty postanowił biskupami”. Apostoł nie powiedział, że mieli pilnować trzody, nad którą postanowił ich duch święty. W greckim tekście myśl wyrażona jest tak, jak jest to oddane w tłumaczeniu polskim – „w której” – albowiem nadzorca nie mają być uważani, że są nad trzodą, ale że są współczłon-

kami w trzodzie i że mają większą odpowiedzialność wobec współczłonków. Troskliwość biskupa (starszego) nie powinna ograniczać się tylko do bardziej lubianych członków trzody, albo zacniejszych finansowo lub społecznie, pod względem wykształcenia, ogłady lub czegokolwiek, ale jak oświadcza apostoł: „*Wszystkiej trzody pilnujcie*” – włączając najbardziej i najmniej ogładzonych cieleśnie.

Starszymi niekoniecznie byli bracia starsi wiekiem według ciała, bowiem w Kościele Chrystusowym ciało uznane jest za umarłe – ich wiek, dojrzałość, starszeństwo liczy się jako Nowych Stworzeń. Chociaż byli przedstawicielami Kościoła, obranymi przez Kościół, odpowiedzialność swoją mieli cenić przede wszystkim, jako pochodzącą z góry. Prawda, że ziemskie wpływy były wykorzystane do ich naznaczenia, lecz w rzeczywistości odpowiedzialnymi byli, jako przedstawiciele Pana przez ducha świętego.

Słowo „starsi” w tym miejscu (w. 17), podobnie jak i w 1 Tym. 4:14, pochodzi z greckiego *prezbiteros*, co oznacza tych, którzy pełnią usługi duchowe, gdy zaś słowo „nadzorca”, czyli biskup, oznacza takiego, któremu powierzona została odpowiedzialność wobec drugich. Widzimy więc, że słowa nadzorca i biskup w nowoczesnym użyciu zostały pozbawione ich pierwotnej prostoty. Starsi w Kościele Chrystusowym są nadzorcami w zborze i powinni rozumieć odpowiedzialność związaną z ich stanowiskiem.

Apostoł Paweł był nadzorcą w znaczeniu ogólnym, jak sam wyraził, iż miał „*staranie o wszystkie zbory*” (2 Kor. 11:28), a szczególnie o te, które z Boskiej opatrności miał przywilej zapoczątkować i utwierdzać w Prawdzie, albo którym służył osobiście lub przez listy. Chociaż duch święty ma główny nadzór w tych sprawach, to jednak zgromadzenie ludu Bożego, gdy obiera nadzorców, ma zważać na to kierownictwo ducha i obrać tylko takich, którzy dają dowody posiadania duchowych przymiotów.

Ilustracje dobrych i złych nadzorców

Pewien znany badacz obyczajów i życia dzikiej zwierzyny Thompson-Seton w swoim dziele „*Lives of the Hunted*” pisze, że „*przywódca*” (stadnik) dzikiego stada zdobywa i utrzymuje swoje stanowisko przodującego nie z jakiegoś autorytetu nad trzodą, ale dlatego, że okazuje najprzedniejszą umiejętność w wyszukiwaniu dobrych pastwisk i przebiegłość w ochranianiu trzody przed nieprzyjaciółmi. Trzoda poznaje to i ufa takiemu.

Jest to dobrą ilustracją, jakie powinno być zrozumienie i stanowisko ludu Pańskiego w stosunku

do tych, których należy uznawać za nadzorców, pasterzy, starszych według Pisma Świętego. Niestety widzimy, że w wielu zborach nadzorcami są tacy, którzy wcale nie posiadają przymiotów wspomnianych przez apostoła, czyli (1) nie umieją pilnować trzody, czyli doglądać ogólnego dobra zgromadzenia, oraz (2) nie umieją karmić trzody.

Należy zauważyć, że stanowisko biskupa, czyli starszego nie daje mu żadnego autorytetu nad Kościołem, oprócz tego, jaki wypływa z właściwej i słusznej staranności, roztropności i z doświadczenia. Trzoda powinna być ochraniać przed błędami doktrynalnymi, przed fałszywymi nauczycielami i powinna być prowadzona na zielone pasze Słowa Bożego, aby doświadczała radości chrześcijańskiej i aby stała się użyteczną.

Pewien znany pisarz rozjaśniający ten przedmiot powiedział przy pewnej okazji: „Pan Ruskin w dziele swoim o bezecnych i zacnych charakterach, komentując dziwny frazes: »ślepe usta«, znajdujący się w poemacie Milтона »Lycidas«, powiedział: »Te dwa słowa najdokładniej określają charaktery w zupełności przeciwne od tych, jakimi powinni odznaczać się dobrzy biskupi i pastory w kościele. Miano biskup oznacza tego, który widzi; natomiast słowo pastor, określa tego, który pasie, czyli karmi. Zatem najmniej biskupi charakter w biskupie stanowi ślepotą duchową; a najmniej pastorskim byłby ten, który zamiast karmić, sam chce być karmiony. Wszelkie niemal zło w Kościele, spowodowane zostało przez biskupów lub starszych zabiegających więcej o władzę i inne korzyści osobiste, aniżeli o światło Prawdy. Zamiast pielęgnować trzodę, chcą autorytetu nad trzodą. Prerogatywę rządzenia posiada król – Chrystus jest naszym Królem – zadaniem biskupa zaś (czyli starszego) jest doglądać trzody, dbać o każdą owcę, być gotowym zdać rachunek z każdej«”.

Grożące Kościołowi niebezpieczeństwa

Apostoł określił też podstawę do swego tak starannego napomnienia, mianowicie:

Trzoda, w której oni, jako starsi mieli mieć nadzór i którą mieli karmić, powinna być uznawana jako zbór Boży, nabyty własną krwią (Syna Bożego). Nie jest to w konflikcie z żadnym innym werselem Pisma Świętego, iż nasz Pan Jezus „*nabył [nas] własną krwią*”. Obie myśli są prawidłowe, lecz ukazują temat z dwóch innych punktów widzenia. Ogólnie rzecz biorąc, Bóg jest twórcą całego Planu zbawienia, od początku do końca, dlatego jest On Stwórcą. Jednakże dokonał tego zbawienia przez swojego Syna. Bóg dał nam pomoc w Nim, gdyż Jezus, spełniający wszystkie kryteria, mógł nas

zbawić. To, co Bóg tak bardzo ceni i nabył za tak wielką cenę, ma być cenione bardzo wysoko przez wszystkich, którzy chcą być Jego sługami i sługami tejże trzody.

Ponieważ powstawać miały niebezpieczeństwa i różni wrogowie, a Bóg dozwala na takowe w celu doświadczenia wiary i lojalności całej trzody, włączając starszych, nadzorców i pasterzy. Energia potrzebna do sprzeciwiania się tym złym wpływom dopomaga do wyrobienia charakteru, jaki Bóg chce widzieć w każdym członku swej trzody. On jednak nie dozwoli, aby ktoś był kuszony ponad miarę swej wytrzymałości, ale z każdą pokusą i z każdym doświadczeniem da wyjście. W taki sposób chce nauczyć wiernych ufności w Nim i pomnażania się w wierze, w posłuszeństwie, w trzeźwości i w sprzeciwianiu się złemu.

Apostoł widocznie odczuwał przez pewnego rodzaju natchnienie, że drogich tych braci nie będzie już więcej oglądał – że jego misja w zakresie głoszenia Ewangelii dobiega końca. Jako wierny „podpasterz” troszczył się o dobro trzody. Przeczuwał prawdopodobnie z prorocтва Daniela, że miało przyjść wielkie odstępstwo, że Przeciwnikowi będzie dozwolone rozwinąć wielki system antychrysta – o czym później pisał w swoim Drugim Liście do Tesaloniczan – przeto pragnął, aby lokalni nadzorcy rozumieli wielką odpowiedzialność swego stanowiska i aby byli trzeźwi. „Wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą”. Stosuje się to do osób ambitnych, pożąujących władzy, uznania, chwały od ludzi itp., którzy nie wahają się zamienić dobra trzody za osobiste wyróżnienia. Inne źródła niebezpieczeństw powstaną z wewnątrz – „z was samych powstaną mężowie” – nadęci, ambitni, aby za sobą pociągnąć uczniów, zwolenników, wprowadzając ich w błędne nauki ku szkodzie własnej oraz tych, których zwodzą.

Nauczanie wiernych słowem i przykładem

Wiedząc o tych groźących niebezpieczeństwach, wszyscy członkowie trzody, a szczególnie starsi, powinni mieć się na baczności, nie tylko przed wilkami z zewnątrz, ale i przed wyniesieniem się ambitnych jednostek z nich samych. Przestroga ta zachęca nie tylko do czuwania jednych nad drugimi, ale szczególnie zaleca, aby każdy czuwał i chronił swoje serce przed zwodniczymi atakami „onego przeciwnika” w tym względzie – aby usilnie zwalczał w sobie wszelkie objawy zarozumiałości, wszelkie zachcianki, aby być kimś wielkim.

Możemy być pewni, że apostoł był rad, że mógł wskazać na swój własny sposób postępowania pomiędzy nimi, jako na wzór właściwego ducha

pokory i gorliwości dla dobra trzody. Uczynił to w tych słowach: „Przeto czujcie, pomnaż, zem przez trzy lata, w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was”. Tajemnica gorliwości apostoła kryła się widocznie w jego zrozumieniu tego faktu, iż był przedstawicielem Boskiej sprawy i że praca Pańska, w jakiej miał przywilej być współpracownikiem, jest pracą najważniejszą – tycząca się najpierw zbawienia i udoskonalenia obranych świętych, a ostatecznie – błogosławienia przez nich wszystkich rodzajów ziemi.

Gdyby apostoł w owych trzech latach przebywania w zgromadzeniu efeskim zaniedbywał duchowe dobro trzody, nie mógłby w taki sposób przemówić do starszych tegoż zgromadzenia. Nie byłoby budującym, gdyby powiedział: „Pamiętajcie, ile to płochych rozrywek urządzaliśmy wspólnie i razem zabawialiśmy się na ucztach, na teatralnych przedstawieniach, majówkach i różnych zabawach, w celu zebrania funduszy na kościół lub na pracę ewangeliczną”. Nieustająca pamięć o tym, że jest przedstawicielem Króla królów, dodawała apostołowi siły i gorliwości w jego napomnieniach ku sprawiedliwości i uduchownieniu, co wraz z jego łzami było najlepszym utwierdzeniem braterstwa w wierze, w duchu i w Prawdzie.

Odwracając się od ciemniejszego obrazu nadchodzących doświadczeń i trudności, apostoł poruczył braci Bogu, który ich umiłował i nabył krwią Syna swego i który opiekuje się najwyższym dobrem swego ludu, tak że „on przeciwnik” nie może skrzywdzić tych, którzy wiernie idą za Wodzem ich zbawienia. Apostoł poruczył ich też Słowu łaski Bożej, to znaczy, że łaski Bożej można spodziewać się przez badanie Jego Słowa. Apostoł nie miał nic negatywnego do powiedzenia o uniwersytetach, seminariach i świeckiej umiejętności, lecz gdy wspominał o mocy, która miała zachować wiernych Pańskich od sidła przeciwnika, to nie kierował uwagi swoich współpracowników do tych instytucji, ale do miecza duchowego, którym jest Słowo Boże.

Podobne trudności są i dziś

W czasie obecnym dobrze uczynimy, gdy to świadectwo apostoła złożymy do naszych serc, albowiem jak zawsze, tak i dziś, dostrzegamy nieprzyjaciół atakujących trzodę Pańską ze wszystkich stron. Widzimy „wilki”, które w imieniu nauki nie oszczędzają trzody, ale rozrywają na strzępy wiarę, nadzieję i ufność ludu Bożego, nie dając nic trwałego w zamian. Wyżsi krytycy, chełpiąc się swoją wyższą nauką i zdolnościami rozróżniania tego, co jest natchnione, podają owcom od czasu do czasu niektóre źdźbła trawy ze Słowa Bożego, lecz nawet one – mówią oni – zanim będą mogły

to zrozumieć i z nich korzystać, muszą wpięrow przejść dużo wyższego szkolenia.

Obecnie objawiają się też podobne skłonności pomiędzy niektórymi z braci – skłonności wynoszenia się i pociągania uczniów za sobą. Pamiętać nam trzeba, że obrona dla owiec w podobnych trudnościach nie znajduje się w światowej mądrości, ale w mocy Bożej, wyrażonej w Jego Słowie i Planie. Jak apostoł powiedział starszym zgromadzenia efeskiego, tak powinniśmy słyszeć go mówiącego do nas, iż Słowo Boskiej łaski może pobudować nas, uczynić nas „silnymi w Panu i w sile mocy Jego”, a w końcu dać nam „dziedzictwo między wszystkimi poświęconymi”.

Warto tu zauważyć, że wszelkie dziedzictwa i wieczne nagrody obiecanie w Piśmie Świętym są dla „poświęconych” – żadne z tych nie są obiecanie innym. Jeden z kolporterów pisał nam swego czasu, że gdy dostarczył pewnej niewieście jeden z zamówionych przez nią tomów z serii „Wykładów Pisma Świętego”, niewiasta owa nie chciała książki przyjąć, argumentując, iż dowiedziała się, że książka ta zaprzecza istnieniu piekła i wiecznych męk, gdy zaś ona wierzy, że miejsce takie jest i być powinno. Kolporter ów w odpowiedzi zapytał: „Kto według jej mniemania będzie zachowany od tego miejsca i zbawiony?”. Niewiasta odpowiedziała: „Osoby święte, poświęcone” – o jakich apostoł wspomina w naszej lekcji. Tedy kolporter zapytał niewiastę, czy ona myśli o sobie, że jest jedną z tych poświęconych świętych Pańskich: Odrzekła: „Nie”. On tedy zapytał: „Czy mamy z tego rozumieć, że pani spodziewa się spędzić całą wieczność w mękach piekielnych?” Niewiasta od razu zrozumiała siłę argumentu i niedorzeczność jej błędnego stanowiska. Odpowiedziała więc, że książkę zatrzyma i dodała, że gdyby wszyscy niezaliczający się do klasy poświęconych mieli iść na wieczne męki, to widok przyszłości byłby przerażający nieomal dla całego rodzaju ludzkiego.

Jak wielkiej ulgi doznajemy z lepszego zrozumienia Planu Boskiego, z którego dowiadujemy się, że dziedzictwem poświęconych będzie udział w Królestwie przy wtórym przyjściu naszego Pana i że to Królestwo, wtedy ustanowione, będzie przewodem Boskiego błogosławieństwa dla całej ludzkości. Wszystkie rodzaje ziemi dostąpią sposobności przyjęcia Boskiej łaski, miłosierdzia i błogosławieństwa ku poświęceniu i żywotowi wiecznemu w Chrystusie Jezusie.

Godny wzór dla starszych

Poruczywszy braci Słowu Bożemu, apostoł wspominał nieco o swoim sposobie życia w czasie, gdy przebywał z nimi, wystawiając odpowiednią ilustrację skutków Ewangelii w poświęconym sercu

– właściwy wzór nadzorcy i starszego w Kościele – wzór, który oni powinni naśladować. Teraz mógł to mówić swoim współstarszym tak wyraźnie, jak może nie mówiłby w czasie, gdy jeszcze przebywał i służył w zgromadzeniu efeskim, w obawie, że mógłby być źle rozumiany, że chełpi się i przechwala. Teraz, kiedy był w drodze do Jerozolimy i przeczując, że już więcej z nimi się nie zobaczy, chciał, aby ci bracia starsi zauważyli jego sposób życia, a szczególnie to, że w swej służbie zborowi efeskiemu nie pożywał złota, srebra ani odzieży. Zamiast tego, raczej pracował własnymi rękami i tym sposobem we wszystkim wystawił im przykład, jak oni jako starsi i nadzorcy powinni wspierać słabych, pomni na słowa Pana Jezusowe: „Szczęśliwsza jest rzecz dawać, aniżeli brać”.

Apostoł mógł wskazać na siebie, jako na wzór odpowiedniego sługi zborowego, ponieważ sam naśladował On wielki wzór wystawiony w naszym Przewodniku, Jezusie. Szczęśliwą rzeczą jest otrzymywać, lecz szczęśliwszą dawać. Bóg jest największym dawcą, ustawicznie darzy nas łaskami i czyni to nie tylko dobrym, ale i złym – przygotował nawet okup dla wszystkich, o czym będzie głoszone wszystkim we właściwym czasie.

Pańskie słowa, wspomniane przez apostoła („Szczęśliwsza jest rzecz dawać aniżeli brać”), nie są zapisane w żadnej z czterech Ewangelii. Dr Filip Schaff powiedział, że „oprócz pamiętek zapisanych w natchnionych Ewangeljach, mamy około dwadzieścia Pańskich orzeczeń, które do nas dotarły”. Orzeczenie zacytowane tu przez św. Pawła jest jednym z nich i nie należy wątpić, że jest autentyczne, albowiem w zupełności harmonizuje z całym postępowaniem naszego Odkupiciela. Dorównał On Ojcu w tym, że ustawicznie dawał, dawał innym. Nie pytał samolubnie, ile korzyści chwały i czci może zapewnić sobie, ale stał się urągowskim za nas, codziennie wydawał swoje życie na wspomaganie drugich w rzeczach doczesnych, a także duchowych, aż dokonał swej ofiary na Kalwarii, oddawszy za nas wszystko, co miał.

Gdyby wszyscy starsi w Kościele Chrystusowym utrwalili w swych sercach ten szlachetny wzór Jezusa i świętego Pawła, i gdyby byli zawsze tak rozentuzjasmowani poselstwem ewangelicznym i przywilejem współpracy z Bogiem, że umieliby w zupełności zapomnieć o sobie, to zyskaliby wielkie błogosławieństwo sami i byłiby też błogosławieństwem dla poszczególnych zgromadzeń ludu Pańskiego, gdziekolwiek Boska opatrzność i duch święty naznaczy ich nadzorcami do pilnowania i karmienia trzody. Nie mówimy, że obecnie nie ma gorliwych braci. Owszem są, lecz mówimy, że dobrze jest utrwalić w swym sercu to żarliwe napomnienie apostoła, abyśmy mogli być

wierniejszymi i gorliwszymi naśladowcami miłego Syna Bożego, więcej podobnymi do tego wielkiego apostoła pod względem samoofiary i przywiązania do spraw zborowych.

„Aż się zejdzem znów”

Przy zakończeniu owego spotkania, gdy prawdopodobnie ogłoszono już dokładną chwilę odpłynięcia okrętu, apostoł wraz z braćmi z Efezu klękali do modlitwy, której treść i nastrój nietrudno sobie wyobrazić. Nastąpiło pożegnanie i bracia ci zaczęli pojmować lepiej aniżeli kiedykolwiek przedtem, jak wielkie błogosławieństwo Bóg zlał na nich przez usługę tegoż apostoła, a myśl, że już więcej nie mieli oglądać jego oblicza, zasmuciła i wzruszyła ich do takiego stopnia, że płakali, odprowadzając go do okrętu.

Apostoł zapewne pocieszał ich mówiąc, że czas rozstania się wnet przeminie i rozpocznie się wieczna łączność i społeczność tam, gdzie nie tylko spotkamy jedni drugich, ale ponad wszystko spotkamy samego Odkupiciela i wszystkich wiernych

w Chrystusie Jezusie. W podobny sposób wyraził się w tym względzie nasz Pan, gdy uczniom rzekł: „Maluczko”.

Kilkanaście stuleci pomiędzy pierwszym i wtórym przyjściem Pana oraz uwielbieniem świętych, byłoby długim okresem, gdyby ktoś żył od onego czasu aż dotąd – ale że ich zaśnięcie było stanem nieświadomości, lepiej było, iż Bóg łaskawie przysłonił ich oczy wyrozumienia, dając im tylko tę pociechę, że z Jego obszernego punktu zapamiętania nastąpić to miało „niezadługo”, „wnet”, „maluczko”. Wszakże obecnie, kiedy Królestwo w istocie jest blisko, jakoby we drzwiach, serca nasze nie potrzebują wołać: „Kiedyż, o Panie?”, lecz: „Alleluja, poranna Gwiazda już świeci – poranek się zaczyna”.

Watch Tower R-3171-1903

Straż 12/1959

Na Straży 6/1961

Świt 6/1985

Wielki kapłan będzie pośredniczył

■ WATCH TOWER

„Kapłan, w jedynym prawdziwym znaczeniu tego słowa, jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem a upadłymi stworzeniami, by przywrócić i zaprowadzić harmonię na mocy prawa. Pytam więc: Czy Jezus nie jest Kapłanem dla Kościoła? I czy to nie oznacza, że jest Pośrednikiem Kościoła, by przywrócić i ustanowić harmonię na mocy prawa?”

Odpowiadamy: Nie! Po staniu się członkami Kościoła Chrystusowego, staliśmy się Nowymi Stworzeniami, dla których stare rzeczy przeminęły, wszystko stało się nowe, i przeciwko którym nie ma żadnego potępienia (2 Kor. 5:17; Rzym. 8:1). Te Nowe Stworzenia nie muszą być przywracane. Nie jest prawdą, że pierwotnie byliśmy Nowymi Stworzeniami, odpadliśmy od tego stanu i że mamy być do niego przywróceni. Upadliśmy jako istoty ludzkie i jako takie nigdy nie mamy być przywróceni do harmonii z Bogiem na mocy prawa. Taką restytucję Bóg zapewnił dla ludzkości w Tysiącleciu, ale nie dla Kościoła. Jako Nowe Stworzenia jesteśmy członkami Kapłana, który w ten sposób ma przywrócić świat – naszego Pana, który jest Głową, a my jesteśmy Jego członkami. Obraz tego na przyszłość jest pokazany w Melchizedeku, który był kapłanem na swym tronie.

Gdy czytamy: „zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania” – Hebr. 3:1 (BW) oznacza to Arcykapłana naszego porządku kapłańskiego. Mamy uważać Go jako nasz wzór, abyśmy, jako Jego członkowie, mogli stawić samych siebie w ofierze, jak to On, nasz Poprzednik, uczynił. Jako kapłan przyjmujący nas za członków swego Ciała, którym jest Kościół. Jego stosunek względem nas z konieczności jest inny, jak jest w związku, do którego jesteśmy przyjęci. Jezus przyjął apostołów na podstawie ich wiary i ofiarowania, zanim umarł za ich grzechy i okazał się „przed oblicznością Bożą za nami”, w celu pojednania za grzechy ich i nasze, i aby zapewnić dla nich i dla nas dowód pojednania z Ojcem – spłodzenie z ducha świętego. Okazał się za wszystkich z tej samej klasy – nie jako Pośrednik, ale jako Orędownik, stosując swoją krew za nas z powodu naszej wiary i posłuszeństwa.

On jest Orędownikiem wszystkich Mu posłusznych.

„Zauważyłem, że czynisz wyraźną różnicę między Kościołem a światem w sprawie pojednania za grzech – dowodząc (jak wierzą biblijni), że dotąd nasz Pan dokonał pojednania dla sprawiedliwości tylko za poświęconych

wierzących i że pojednanie za grzechy świata nie będzie dokonane przed zakończeniem Wieku Ewangelii, kiedy to wielki Arcykapłan zastosuje zasługę swej ofiary okupowej za świat, tak jak obecnie jest zastosowana za Kościół, z tą tylko różnicą, że obecnie przyznana jest Kościołowi jako podstawa do poświęcenia aż do śmierci ciała i wszystkich jego ziemskich przywilejów, w przyszłości zaś, przypisanie tej zasługi światu będzie do życia i faktycznej restytucji.

Zauważyłem też wasze tłumaczenie, że pociąganie świata będzie odbywać się w Wieku Tysiąclecia i to przez wielkiego Mesjasza, pod zarządzeniami Nowego Przymierza, podczas gdy powoływanie wierzących w obecnym Wieku Ewangelii nie jest przez Syna, ale przez Ojca i nie pod Nowym Przymierzem, ale pod Przymierzem Abrahamowym. Przyznaję, że wersety przez was przytoczone popierają waszą argumentację.

Zauważyłem także wasze twierdzenie, że ci, których Ojciec pociąga podczas Wieku Ewangelii, mają inny charakter od ogółu świata i że to tłumaczy Boskie specjalne obchodzenie się z nimi – ich usprawiedliwienie z wiary i zaofiarowanie im działu w ofierze Mesjasza i działu w chwale Jego Tysiącletniego Królestwa, lecz tu nieco się gubię i nasuwa mi się następujące pytanie: Jak można to tłumaczenie pogodzić z orzeczeniem apostoła, który wspominając ogólnie o świecie, oświadcza, że i my, którzy przyjęliśmy Chrystusa, byliśmy niegdyś w tym samym bezbożnym stanie. Jego słowa brzmią: *»W którychście niekiedy chodzili według zwyczaju świata tego i według księcia, który ma władzę na powietrzu, ducha tego, który teraz jest skuteczny [czynny] w synach niedowiarstwa. Między którymi i my wszyscy obcowaliśmy niekiedy w pożądliwościach ciała naszego, czyniąc to, co się podobało ciału i myślom, i byliśmy z natury dziećmi gniewu jako i drudzy«* Efezj. 2:2-3. *Jeżeli świat potrzebuje Pośrednika, czemu nie potrzebuje go Kościół?»*

Jest w zupełności prawdą, że wszystkie z dzieci Adamowych uczestniczyły w jego upadku i stały się z natury dziećmi gniewu. Jednak jest pewna różnica między tymi dziećmi gniewu. Chociaż wszyscy są niedoskonalimi i sami nie mogą zyskać uznania u Boga przez dobre uczynki, tak aby zasłużyć na żywot wieczny i Boską łaskę, to jednak niektórzy z nich mają dobre serca, dobre intencje i skrycie, jeśli nie jawnie, tęsknią za sprawiedliwością i za społecznością z Bogiem. Jak, na przykład, św. Paweł opisał swój stan jako Żyda i prawdopodobnie stan wielu innych Żydów, gdy powiedział: *„ja sam umysłem służyć zakonowi Bożemu (...), gdyż wiem, że nie mieszka we mnie (to jest w ciele mojem)*

dobrze» – Rzym. 7:25,18. Jego umysł przyznawał, że Boskie przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre (Rzym. 7:12). Pragnął żyć według tego chwalebego wzorca i być godnym żywota wiecznego, lecz cielesnie odziedziczył niedoskonałości, które wstrzymywały go od pełnienia pragnień jego umysłu i od zachowywania Boskiego prawa. Stąd jego okrzyk: *„Nędznych ja człowiek! Któż mię wybawi z tego ciała śmierci?»* – Rzym. 7:24. Rozumiał, że ciało jego było niedoskonałe i pod Boskim Zakonem skazane na śmierć; ale umysł jego był doskonały, wierny Bogu. Gdyby tylko mógł pozbyć się tego niedoskonałego ciała i w jakiś sposób otrzymać nowe ciało, wówczas faktycznie mógłby żyć i sprostać Boskiemu wzorowi oraz otrzymać żywot wieczny według Zakonu. Ach, któż go wybawi z tego ciała śmierci?

Następnie dziękuje Bogu, że wybawienie z tego grzesznego ciała zostało zapewnione przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Jest to wierna ilustracja tych wszystkich, którzy obecnie są przyjmowani przez Pana, na mocy powołania Wieku Ewangelii, jako pozafiguralni kapłani i Lewici. Zewnętrznie wszyscy byliśmy *„dziećmi gniewu, jako i drudzy»* – Efezj. 2:3, lecz gdy odwróciliśmy się od grzechu, oczom naszej wiary objawiony został Chrystus jako nasz Odkupiciel i wiarą przyjęliśmy Go i Jego krzyż, oraz zostaliśmy przyjęci przez Boga. Najpierw zostaliśmy pociągnięci, będąc pod wpływem pragnienia Boga i Jego sprawiedliwości oraz obrzydzenia dla grzechu. Następnie, pod Boską opatrnością, zostaliśmy skierowani do Jezusa jako Odkupiciela świata i poinformowani, że chociaż czas zbawienia dla świata jeszcze nie nadszedł, jednak znajdujemy się w czasie gromadzenia wybranego Kościoła, Jego członków, Oblubienicy. Jeśli pragniemy przebaczenia za grzechy i pojednania z Bogiem, powinniśmy przyjąć Jego warunki, stawić swoje ciała ofiarą żywą i otrzymać spłodzenie z Jego ducha. Wówczas będziemy nauczeni w Szkole Chrystusowej i próbowani pod względem naszej wierności dla sprawiedliwości, a później zostaniemy przyjęci do chwały i współdziedzictwa w wielkim Królestwie Mesjasza, przez które błogosławieństwo, zbawienie i restytucja spłyną na całą ludzkość.

Pismo Święte nie uczy, że wszyscy z klasy powołanych urodzili się w tym stanie, w którym wolą sprawiedliwość niż grzech, że urodzili się szukając Boga, lecz daje do zrozumienia, że dopóki nie dotarliśmy do takiego stanu, czy to starzy czy młodzi, nie byliśmy odpowiednio przygotowani do przyjęcia Bożego daru – przebaczenia grzechów i przyjęcia do próbnego członkostwa w Ciele Chrystusowym. Tacy nie potrzebują Królestwa Pośrednika, by ich poddało sobie i stopniowo, w czasie

tysiąca lat, doprowadzało do doskonałości, by byli gotowi na przedstawienie Ojcu. Ojciec uczynił dla nich szczególne, indywidualne zarządzenie usprawiedliwienia z wiary zamiast rzeczywistego usprawiedliwienia, czyli restytucji. Gdy tylko przyjmą wiarą fakt swego odkupienia i następnie ofiarują te odkupione prawa do ziemskiego życia, wówczas stają się przyjemnymi Bogu i są uznawani za Jego dzieci, przez ducha świętego, którego On udziela.

Przed swoim usprawiedliwieniem, na podstawie ofiarowania swej ziemskiej natury, pragnęli już sprawiedliwości przyjemnej Bogu, i kiedy przyjęli Jego zarządzenia przez zasługę Chrystusową, zostali natychmiast spłodzeni jako synowie i nie potrzebowali pośrednictwa ani przedtem, ani potem. Potrzebowali jedynie, aby ich Odkupiciel, ich Starszy Brat i Oblubieniec w chwale, stał się ich Orędownikiem. „*Mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego*”, który wstawia się za nami i swoją zasługą dopełnia naszych mimowolnych niedoskonałości i braków (1 Jana 2:1).

Usprawiedliwienie Abrahamowe, a nasze

„Abraham był usprawiedliwiony z wiary bez pośrednika, jak to wykazaliście. My, Kościół, także, jak wykazaliście, jesteśmy usprawiedliwieni z wiary, a nie przez przymierze czy pośrednika. Jednak wyraźnie są pewne różnice, ponieważ Abraham nie miał przywilejów, jakimi my się cieszymy. Uprzejmie proszę o wytłumaczenie różnicy między jego usprawiedliwieniem a naszym”.

Odpowiadamy, że Abraham był usprawiedliwiony przez swą wiarę do społeczności z Bogiem, a jego wiara usprawiedliwiłaby go do skorzystania z przywilejów restytucji, gdyby żył w Wieku Tysiąclecia lub do restytucji z wiary ofiarowując swe przywileje, gdyby żył po, a nie przed tym, jak nasz Pan umarł za nasze grzechy i zapewnił usprawiedliwienie do życia dla wierzących. Śmierć Chrystusowa jest podstawą wszelkiego pojednania z Bogiem przez faktyczną restytucję w Tysiącleciu bądź przez restytucję z wiary dla ofiarowujących się obecnie. Wiara tak usprawiedliwiła Abrahama i wszystkich starożytnych świętych, że gdy tylko pozafiguralny Dzień Pojednania skończy się, a tysiącletni poranek błogosławienia zostanie zaprowadzony pod Nowym Przymierzem, ci starożytni święci powstaną z grobów jako doskonali – usprawiedliwieni – w pełni przywróceniu, prawi i w harmonii z Bogiem. Otrzymali świadectwo, że się podobają Bogu – zostali usprawiedliwieni do doskonałego ludzkiego stanu przez swą wiarę w obietnice, lecz podstawą tych obietnic była ofiara

CHRYSTUSA (Głowy i Ciała); dlatego nie mogą obiecanych im błogosławieństw dostąpić przed dopełnieniem się ucisków Chrystusowych, przed końcem obecnego Wieku Ewangelii, zakończeniem tego pozafiguralnego Dnia Pojednania. Takie jest świadectwo apostoła: „*Bóg o nas [o członkach wielkiego Kapłana, Pośrednika i Króla] coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi*” – Żyd. 11:40.

Mamy większą łaskę, ponieważ żyjemy po złożeniu na Kalwarii ofiary okupowej i zastosowaniu jej zasługi w Dniu Pięćdziesiątnicy za domowników wiary. Z tego powodu nasze usprawiedliwienie z wiary umożliwia nam, przez Bożą łaskę, nie tylko, by ziemskie prawa restytucyjne zostały nam przypisanie, ale także dostarcza nam sposobności ofiarowania tych ziemskich praw, a przez to uczestniczenia w cierpieniach Chrystusowych i w chwale, która później nastąpi (1 Piotra 1:5-11).

Czy starożytni święci będą potrzebowali Pośrednika?

„Przyznaję, że wasze stanowisko, że istnieje różnica pomiędzy Kościołem a światem w Bożych oczach – że byliśmy »dziećmi gniewu«, ale z łaski Bożej już nimi nie jesteśmy, podczas gdy świat to wciąż »dzieci gniewu«, jest rozsądne. Przyznaję, że »świat wszystkich w złem położony jest« (1 Jana 5:19) i że to jest pewnym dowodem, że nie został dotąd »pojednany z Bogiem«, i że Odkupiciel jeszcze nie zastosował Swojej zasługi na ich rzecz. Przyznaję, że tylko my, którzy uszliśmy tego potępienia, które dotąd jest na świecie, jesteśmy tą klasą, za którą wielki Arcykapłan już dokonał pojednania – zadośćuczynienia. Zgadzam się, że zadośćuczynienie za grzechy świata i ustanowienie Nowego Przymierza między Bogiem a Izraelem przez ręce Pośrednika, uwielbionego CHRYSTUSA składającego się z wielu członków, nastąpi po zakończeniu się tego wieku ofiar. Zgadzam się również z tym, że była różnica między wierzącymi a niewierzącymi, nawet zanim jeszcze łaska Boża została dana tym pierwszym; to znaczy, zgadzam się, że łaska Boża nie jest dawana tym, którzy znajdują się w buntowniczym stanie serca, a jedynie tym, którzy, czy to z urodzenia, czy też przez próby i doświadczenia, doszli do stanu skruchy za grzech i zapragnęli pojednania z Bogiem.

Jednak tu nasuwają mi się pewne kwestie: Mogę zrozumieć jak ci, co pragną w sercu pojednania i społeczności, nie potrzebują pośrednika; i mogę też zrozumieć, jak niemalże cały świat w Tysiącleciu będzie potrzebował ingerencji pośrednika – kar i nagród, aby dojść do

restytucji, lecz czy wówczas nie będzie między ludźmi takich, którzy w swych sercach będą pragnąć sprawiedliwości i społeczności z Bogiem, tak samo, jak my obecnie? Innymi słowy: Czy w Wieku Ewangelii Bóg znajduje, pociąga i przyjmuje przez ducha świętego każdą jednostkę z rodzaju Adamowego, która pragnie odwrócić się od grzechu i być w społeczności z Bogiem? Czy niektórzy z tej klasy będą żyli przy wtórnym przyjściu, czy, podobnie jak starożytni święci, będą wzbudzeni z umarłych? A jeżeli będą tacy, czy Chrystus będzie Pośrednikiem dla takich, tak samo, jak dla zbuntowanych? Czy też Mesjasz będzie Pośrednikiem dla jednych, a Orędownikiem dla innych? Jak to będzie?”

Odpowiadamy: Trudnością twoją jest, że o Pośredniku myślisz, że działa pomiędzy Bogiem i grzesznikami, jako jednostkami. Jest to myśl nieprawidłowa. Uchwycić się mocno biblijnego orzeczenia, że pośrednik jest związany wyłącznie z przymierzem, a to przymierze dotyczy narodu, czyli ludu, nie jego jednostek. Bóg nie zawrze Nowego Przymierza z każdym członkiem Adamowego rodu i Mesjasz nie będzie Pośrednikiem milionom przymierzy. Właściwa myśl różni się zupełnie. Kiedy wielki Arcykapłan dokończy swej ofiary, najpierw za swoich członków i dom swój, a następnie za wszystkich ludzi, przedstawi zasługę swej ofiary na rzecz świata, odkupując świat (zgodnie z pierwotnym zamiarem), tak jak przeszło osiemnaście stuleci temu odkupił, czyli kupił Kościół, to jest domowników wiary, wówczas będzie właścicielem świata, gotowym zająć się nim i przeprowadzić restytucję dla wszystkich, którzy będą Mu posłuszni (Dzieje Ap. 3:23). W tym celu przekaze Izraelowi Nowe Przymierze, na miejsce starego, przywracając temu narodowi stanowisko szaczone, jako narodowi wybranemu, cielesnemu nasieniu Abrahama, przez które błogosławieństwo odkupienia rozszerzy się na wszystkie narody. To Nowe Przymierze nie będzie zawarte z buntującymi się grzesznikami. Boskie Przymierze będzie z Pośrednikiem dla Izraela, gwarantującym przebaczenie i pojednanie wszystkich z cielesnego nasienia Abrahamowego, którzy okażą wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe. Dzieło Pośrednika z Izraelem (i z ludźmi całego świata, którzy, aby dostąpić błogosławieństwa, muszą stać się prawdziwymi Izraelitami) w Tysiącleciu, będzie polegało na uczeniu, oświecaniu i podnoszeniu z grzechu i śmierci, z nieświadomości i przesądów, ze zdegradowania i niewiary do ludzkiej doskonałości; tak, że przy końcu Tysiąclecia, wszyscy z nasienia Abrahamowego, wszyscy mający jego wiarę i posłuszeństwo, dojdą do ludzkiej doskonałości

i będą gotowi, by Pośrednik oddał ich Ojcu, aby Bóg był wszystkim we wszystkim. Niepoprawni i buntownicy, po odpowiedniej próbie w Tysiącleciu, będą unicestwieni wtórą śmiercią.

Starożytni święci, dzięki Boskiej opatrności, zademonstrowali już swoją wierność Bogu oraz że są godni dostąpić „lepszego zmartwychwstania” – zmartwychwstania do ludzkiej doskonałości. Nastąpi to pod zarządzeniami Nowego Przymierza i pod jego Pośrednikiem. Starożytni święci dostąpią swego błogosławieństwa pod tymi zarządzeniami tak samo, jak reszta tego świata. Cały świat może być odrodzony jedynie przez wtórego Adama. Nikt nie może dostąpić wiecznego żywota w inny sposób. U niektórych to odrodzenie będzie skutkowało stopniowym działaniem restytucji do doskonałości, lecz w wypadku starożytnych świętych, z powodu ich uprzedniego rozwoju w wierze i posłuszeństwie, będzie to oznaczało natychmiastową restytucję. Oni, tak jak i reszta świata, dostępując życia restytucyjnego przez zasługę śmierci Chrystusowej, zostaną, jak nazywa ich Pismo Święte, dziećmi Chrystusa, a On będzie ich Ojcem, czyli Życiodawcą. „*Nazwą imię Jego [...] Ojciec wieczności*” (Izaj. 9:6). Dlatego czytamy: „*Miasto ojców twych [Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków], będziesz mieć synów twych, których postawisz książętami po wszystkiej ziemi*” – Psalm 45:17.

Tu więc widzimy porządek, jaki będzie w przyszłości, poczynawszy od zakończenia tego wieku i dopełnienia Pośrednika, Kapłana i Króla. Nasz Pan i Jego Kościół, pozafiguralni Izaak i Jego Oblubienica, pozafiguralny Melchizedek, Kapłan na swoim tronie, zapoczątkuje Swe panowanie sprawiedliwości w czasie wielkiego ucisku, jakim ten wiek się zakończy. Starożytni święci, jako pierworodni z Jego dzieci, dostąpiwszy doskonałości restytucji i jej przywilejów, ustanowieni będą „książętami po wszystkiej ziemi”. Przy nich i pod ich kontrolą zbiorą się, najpierw, dom Izraela i Judy, gdy zaczną dostrzegać kształtowanie się ziemskiego królestwa, na które tak długo oczekiwali. Stopniowo będą docierać do nich przywileje restytucyjne – zdrowie i powodzenie. Świat, wciąż osłabiony i oszołomiony wielkim uciskiem, z czasem zwróci uwagę na to ponowne podnoszenie się Izraela do życia narodowego, zauważy też błogosławieństwa na nich spływające. Wówczas „*pójdzie wiele ludzi mówiąc: Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg Swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego; albowiem z Syonu [duchowego Królestwa] wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu [ziemskiej fazy Królestwa, pod kontrolą owych »książąt«]*” – Izaj. 2:3.

Błogosławieństwa Tysiąclecia zlane będą tylko na chętnych i posłusznych, lecz znajomością sprawiedliwości i prawdy napełniona będzie cała ziemia. Tak od Żydów, jak i od pogan będzie wymagane, aby dochodzili do wiary i posłuszeństwa Abrahama, aby ostatecznie stali się „prawdziwymi Izraelitami, w których nie ma zdrady”. Tylko ci, którzy będą tak posłuszni, dostąpią zupełnego błogosławieństwa owego czasu i osiągną doskonałość. Wszyscy inni zostaną unicestwieni we wtórej śmierci. Prawem Nowego Przymierza będzie doskonały Zakon, jaki był podstawą Przymierza Mojżeszowego. Różnicą będzie to, że Kapłan będzie wyższego obrządku – będzie królewskim Kapłanem według porządku Melchizedeka. Za podstawę do przebaczenia grzechów i restytucji będzie miał zasługę swych „lepszyc ofiar” Wieku Ewangelii – tego pozafiguralnego Dnia Pojednania.

Tak jak starożytni święci dostąpią doskonałości natychmiast pod Nowym Przymierzem, a także dostąpią działu w Królestwie, tak i wszyscy, którzy zrozumieją i dojdą do jedności z warunkami Królestwa, będą mogli, proporcjonalnie do swej szczerości i gorliwości, szybciej dochodzić do doskonałości. Udoskonaleni, będą królami w takim znaczeniu, jak Adam był królem, posiadającym władzę doskonałego człowieka nad zwierzętami, ptactwem, rybami itd. (Psalm 8:5-9). Ci ziemscy królowie będą w mniejszym bądź większym stopniu współpracować z owymi „księżętami” w panowaniu nad ziemią – przyniosą swą chwałę i cześć do Nowego Jeruzalem (Obj. 21:24,26).

„Kielicha tego, który mi dał Ojciec”

„Zauważyłem wasze objaśnienia względem kielicha, który nasz Pan podał uczniom, mówiąc: »Pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego testamentu [przymierza], która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia Onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego« – Mat. 26:27-29. Zauważyłem, iż uważacie, że nasz Pan mówił o tym samym kielichu w Ewangelii Mateusza 20:22, gdy odpowiedział Jakubowi i Janowi, że jedyna nadzieja zasiadania z Nim na Jego stolicy spoczywa w picu Jego kielicha i w uczestniczeniu w Jego chrzcie – w śmierć. Chciałbym zapytać, czy powinno to być rozumiane jako jednolita interpretacja kielicha w Piśmie Świętym? W niektórych miejscach zdaje mi się on wskazywać raczej na radość, przyjemność, niż cierpienie. Na przykład w Psalmie 23:5 czytamy: »Kielich mój jest opływający« a w Psalmie 116:13 – »Kielich obfitego zbawie-

nia wezmą«. Żadne z tych wyrażenń zdaje się nie stosować do kielicha cierpień Chrystusowych, czy może jednak tak?”

Odpowiadamy: Tak. W obu tych wyrażeniach kielich oznacza to samo. Psalm 23 jest proroczy i stosuje się do Chrystusa i Kościoła – ich doświadczeń w Wieku Ewangelii. Kielich cierpień naszego Pana oczywiście był opływający. Podobnie ten sam opływający kielich przedstawia swoim wiernym naśladowcom w przeciągu tego wieku. Kielich ten przedstawia cierpienia aż do śmierci. Jednak proroczno nasz Pan i Jego naśladowcy są przedstawieni jako radujący się z tego kielicha społeczności w cierpieniach Chrystusowych, przez wzgląd na chwalebne skutki. Nasz Pan powiedział o tym: „*Abym czynił wolę twoją, Boże mój! pragnę*” – Psalm 40:8, a także: „*Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?*” – Jan 18:11.

W Psalmie 116:13 ten kielich śmierci jest przedstawiony jako kielich zbawienia, ponieważ tylko przez ten kielich, zbawienie nasze i świata może być osiągnięte. Zarówno Chrystus i Jego naśladowcy radowali się w swoich uciskach, nie poczytując swego życia za drogie, aby tylko mogli osiągnąć tę wielką nagrodę. Zauważmy kontekst: „*Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę [po potrzebną pomoc]. Śluby moje oddam Panu. [...] Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych jego*”. Ślubem Chrystusa i Jego członków jest wierność aż do śmierci – picie kielicha. Obiecaną nagrodą jest korona chwały w Królestwie. Ta chwała przedstawiona jest jako inny kielich w przyszłości. Tylko ci, którzy uczestniczą z Panem w picu Jego – kielicha nowego testamentu – czyli Nowego Przymierza, będą uczestniczyć z Nim w kielichu radości i chwały, jaki Ojciec naleje wiernym po zakończeniu tego wieku – na koniec obecnego pozafiguralnego Dnia Pojednania i jego ofiar.

Baranek Wielkanocny i grzech świata

„Zwróciliście uwagę na fakt, że baranek wielkanocny zachował od śmierci tylko pierworodnych Izraela i że pozafiguralnym znaczeniem tego byłoby, iż Pan nasz Jezus, jako Baranek Boży, który »gładzi grzech świata«, miał zachować, czyli ochronić od zagłady, jedynie Kościół Pierworodnych wybierany w Wieku Ewangelii – w pozafiguralnej nocy przejścia. Przyjmując to za prawdę, jak mamy rozumieć oświadczenie Jana, że ten Baranek Boży gładzi grzechy świata?”

Odpowiedzią naszą jest, że w obecnym Wiekcu Ewangelii, przez zasługę ofiary Chrystusa, ocalony przez Boskie miłosierdzie jest jedynie Kościół Pierworodnych, domownicy wiary. Jednak Boski plan nie kończy się wybawieniem, zebraniem pierworodnych, którzy są spisani w niebie, i którzy mają uczestniczyć z Chrystusem w pierwszym, czyli głównym zmartwychwstaniu. Zastosowanie zasługi Chrystusowej najpierw za Kościół jest jedynie pewnym zarysem Boskiego planu. Wkrótce Kościół dopełni uczestnictwa w przywileju danym wierzącym, aby teraz stali się umarłymi z Chrystusem, dla ziemskich korzyści, by w przyszłości, dostąpiwszy pierwszego zmartwychwstania,

mogli z Nim żyć, jako Nowe Stworzenia. Zasługa krwi Chrystusa, zabitego Baranka, będzie wtedy zastosowana za całą ludzkość, by formalnie zgładzić grzech świata. Gdy zostanie zastosowana, natychmiast zaspokoi Boską sprawiedliwość na korzyść świata, który zostanie przekazany Odkupicielowi w celu otrzymania błogosławieństw restytucyjnych. Wówczas Baranek Boży i Kościół, „Oblubienica, małżonka Barankowa”, dokonają dzieła faktycznego zgładzenia grzechu świata podczas Tysiąclecia. □

Watch Tower R-4553-1910

Straż 3/1966

Aniołowie, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego cz.1

■ WATCH TOWER

Widząc synowie Boży córki ludzkie, iż były piękne, brali je sobie za żony, ze wszystkich, które sobie upodobali. (...) Gdy weszli synowie Boży do córek ludzkich, rodziły im syny. A cić są mocarze, którzy od wieku byli mężowie sławni” – 1 Mojż. 6:2,4.

Pismo Święte nie tylko zwraca naszą uwagę na przyszły wiek nazywając ten duchowy rząd Chrystusa, który będzie wówczas istniał „nowymi niebiosami”, a ziemskie społeczeństwo i instytucje funkcjonujące pod ich nadzorem „nową ziemią”, lecz także obecne duchowe władanie (pod wodzą Szatana, „księcia świata tego”), wraz z ziemskimi instytucjami poddanymi mu, nazywa dyspensacją, czyli epoką „obecnego złego świata”¹. Co więcej, otrzymujemy informację, że obecne panowanie zła, nie istnieje od zawsze, lecz było poprzedzone zupełnie inną dyspensacją przed potopem, czyli epoką nazywaną „pierwszym światem”, który także miał niebiosa, czyli duchową władzę, oraz ziemię, czyli stan, w którym ludzie podlegali temu duchowemu panowaniu.

Trzy światy wspomniane przez Piotra (2 Piotra 3:6,7,13) wskazują na te trzy wielkie epoki czasowe. W każdej z nich Boży plan w odniesieniu do człowieka miał swój własny, oddzielny zarys, chociaż każdy z nich jest częścią wielkiego planu, który, gdy zostanie ukończony, objawi Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, co zadziwi i wprawi w zachwyt wszystkie Jego stworzenia.

Ponieważ pierwszy „świat” (niebiosa i ziemia, czyli tamtejszy porządek rzeczy) przeminął w czasie potopu, wynika z tego, że musiał to być inny porządek od obecnego, a zatem księżę obecnego złego świata nie był księciem tamtego porządku – dyspensacji przed potopem – chociaż jego wpływ był wówczas szeroko wywierany i odczuwany.

Kilka wersetów rzuca światło na Boski sposób postępowania w czasie tej pierwszej dyspensacji oraz daje jaśniejszy wgląd w całość Bożego planu. Sugerują one, że pierwszy świat (dyspensacja przed potopem) znajdował się pod nadzorem i szczególną troską aniołów, którzy mieli dozwolenie, by czynić co zdołają i pragną, by przywrócić i rządzić upadłym rodzajem ludzkim, który, z powodu grzechu, potrzebował rządu innego niż własny.

To, że aniołowie sprawowali władzę w tej epoce jest nie tylko zasygnalizowane przez wszystkie odniesienia do tego okresu, ale można to też słusznie wywnioskować z uwagi apostoła, gdy porównuje on obecną dyspensację z przeszłą i przyszłą. Usiłuje wykazać zarówno sprawiedliwość jak i trwałość przyszłej władzy nad światem, mówiąc: „Albowiem nie Aniołom poddał świat przyszły, o którym mówimy”. Nie, jest on poddany kontroli naszego Pana Jezusa i Jego współdziedzicom, dlatego będzie nie tylko sprawiedliwszy niż obecne panowanie Szatana, lecz będzie także bardziej skuteczny niż uprzednie panowanie aniołów (Hebr. 2:2,5).

¹ Zobacz: „Wykłady Pisma Świętego”, Tom I, rozdział IV.

Wygląda na to, że w swoim pierwotnym stanie wszyscy aniołowie posiadali zdolność ukazywania się w ziemskim kształcie. Dlatego Szatan pokazał się Ewie jako wąż, czyli działał przez węża. Inni aniołowie często ukazywali się jako ludzie, w ten sposób wypełniając swoją służbę, pojawiając się i znikając zależnie od konieczności.

Wygląda, że właśnie w tym czasie nastąpił upadek niektórych aniołów. Powszechnie uważa się, chociaż jak myślimy bezpodstawnie, że upadek aniołów Szatana nastąpił przed stworzeniem człowieka. Mamy powiedziane, że Szatan był męzo-bójcą (zabójcą człowieka) od początku (Jan 8:44). Z pewnością nie od początku swego istnienia, ponieważ każde stworzenie wychodzące spod Boskich rąk jest doskonałe, nie przychodzi nam też na myśl żaden inny początek, jak tylko początek człowieka, w Edenie. Na ile wiemy, był on wówczas sam i nie miał żadnych naśladowców, czyli aniołów.

Ambicja Szatana, który był jednym z możliwych aniołów, by zostać władcą, prawdopodobnie urosła, gdy dostrzegł pierwszą parę ludzi posiadającą zdolności rozmnażania się oraz wielkie szanse na rozległą władzę dzięki ich potomstwu. Prawdopodobnie doszedł do wniosku, że jeśli zdoła zdobyć kontrolę nad tym człowiekiem, będzie panował także nad całym jego potomstwem i będzie miał władzę oraz wpływy większe niż inni – stanie się rywalem samego Jahwe, a jego rosnąca ambicja powiedziała: „*podobny będę do Najwyższego*” (Izaj. 14:14 BT).

Zdoławszy zanieczyścić strumień u źródła, Szatan zyskał znaczny wpływ na rodzaj ludzki, lecz jego władza nad nim była ograniczona ze względu na wielki zastęp aniołów, którzy jako strażnicy pouczali i rządzili ludzkością przez pewien czas zgodnie z Bożą wolą. Ludzkie zepsucie było zaraźliwe i niektórzy spośród tych rządzących aniołów wkrótce padli ofiarami tej plagi: opuścili swe własne mieszkanie, czyli stan istot duchowych, nie zachowując swojego pierwszego, czyli pierwotnego stanu. Nadużyli mocy, którą posiadali, by przyjmować ludzką postać, stali się, jak potępienci oraz lubieżnicy, naśladowując zdegenerowanego człowieka i stworzyli nowy rodzaj ludzi na świecie, jak zapewnienia tytułowy tekst (1 Mojż. 6:2-4).

Werset też jest stosowany przez niektórych do dwóch klas ludzi – jednej klasy, sprawiedliwszej niż druga, nazywanej „synami Bożymi”. Takiej opinii nie da się obronić, ponieważ nie jest grzechem, by jeden człowiek wziął za żonę córkę drugiego człowieka. Małżeństwo pomiędzy ludźmi nie jest nigdzie w Piśmie Świętym potępione, jako grzeszne. Wręcz przeciwnie, zostało ustanowione przez Boga i jest zawsze przez Niego sankcjonowane (1 Mojż. 2:24; Hebr. 13:4). Nasz Pan potwierdził Swe poparcie obecnością na weselu w Kanie (Jan 2:1-11). Także

rozmnażanie rodzaju, na właściwych zasadach, nie jest potępiane, jako grzeszne. Bóg zarządził, by ziemia napełniała się rodzajem istot pochodzących z jednej pary, aby odkupienie rodzaju mogło być zapewnione przez posłuszeństwo i ofiarę jednego – Chrystusa (1 Mojż. 1:28; Rzym. 5:19). Niemniej ci, których Pan obdarzył poznaniem Jego Prawdy, niekiedy rezygnują z małżeństwa i odmawiają sobie wielu ziemskich praw i przywilejów „*dla królestwa niebieskiego*” (Mat. 19:12), jeśli uznają, że w ten sposób mogą efektywniej pełnić służbę Pańską².

Co więcej, jeśli byłoby to jedynie połączenie dwóch istot tego samego rodzaju, dlaczego potomstwo było w szczególny sposób nazywane „*mężami sławnymi*”? Jeśli sprawiedliwi i niesprawiedliwi pobierają się dzisiaj, czy ich dzieci stają się przez to olbrzymami, możniejszymi i sławniejszymi ludźmi?

Z powodu degradacji trwającej kilkaset lat, ludzkość utraciła wiele ze swej pierwotnej żywotności oraz doskonałości umysłu i ciała, lecz z aniołami było inaczej. Ich moce były wciąż doskonałe i nienaruszone, jasne więc jest, że ich potomstwo miałyby udział w tej żywotności i znacznie bardziej przypominałyby pierwszego doskonałego człowieka niż ludzie dookoła nich, pomiędzy którymi byłiby olbrzymami zarówno o fizycznej, jak i umysłowej sile.

Tych aniołów, którzy *nie zachowali* swego pierwszego stanu, lecz dążyli do poziomu *grzesznych ludzi* i opuścili swoje własne mieszkanie, czyli *stan duchowy*, Bóg umieścił w łańcuchach na wieki. Oznacza to, że Bóg ograniczył ich władzę, odbierając im możliwość i przywilej pojawiania się w ziemskim kształcie, czy to ludzkim, czy innym. Dlatego chociaż wiemy, że w ten sposób pojawiali się przed potopem, nie ma ani jednego zapisanego przypadku, żeby byli w stanie uwolnić się spod tego ograniczenia, czyli łańcucha od tamtej pory. Wręcz przeciwnie, aniołowie, którzy nie opuścili swego pierwszego stanu, nie są w ten sposób ograniczeni i często pojawiali się, *jako ludzie*, jako płomień ognia, obłok itd., – zapisane jest to zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie.

Zdeprawowawszy się w upodobaniach, będąc oddanymi nikczemnemu umysłowi i wykluczonymi z wszelkiego związku z Bogiem, Jego dziełami i planem, ci upadli aniołowie nie czerpią już przyjemności z rzeczy na duchowym poziomie, lecz zabiegają o towarzystwo zdeprawowanej ludzkości i współdziałają z ludźmi w grzechu. Jakże mądra i dobra jest dłoń Wszemocnego, która ograniczyła ich moc i wpływ na człowieka przez uniemożliwienie osobistych kon-

² Zobacz wydanie z lipca 1893 – „Mężczyzna i kobieta w Boskim porządku” R1548 Straż 2/2017

taktów! Obecnie rzeczywiście mogą wejść oraz działać w każdym, kto *zaprasza* ich do towarzystwa jak duchowe media, lecz nic więcej uczynić nie mogą. „*Aż dotąd wychodzić będziesz, a dalej nie postąpisz*” mówi Wszechmocny. Jest to wyjaśnienie tego, co znamy jako spirytyzm.

Niektórych spośród tej klasy opętanych przez demony, nasz Pan i Jego uczniowie napotykali w swej służbie. Z jednego człowieka wypędził On „*legion diabłów*” (Mar. 5:1-15). Żądni w pewien sposób kontaktu z ludzkością, a jednak ze względu na ograniczenie, nie mogąc przyjąć ludzkiej postaci, gdy znaleźli człowieka chętnego do takiego towarzystwa, stłoczył się w nim aż legion, czyniąc go szaleńcem. Nawet, gdy wyczuli, że Pan uwolni tego człowieka spod ich działania, desperacko prosili o łaskę, by mogli otrzymać pozwolenie zamieszkania i używania ciał stada świń pasącego się w pobliżu. Jednak świni oszalały z tego powodu i w tym szaleństwie ruszyły w morze.

Juda (6,7) podaje rozstrzygający dowód na ten temat i wyraźnie pokazuje naturę grzechu, z powodu którego upadli aniołowie zostali potępieni i związani, gdy wspomniawszy aniołów, którzy zgrzeszyli, mówi: „*Jako Sodoma i Gomorra, i okoliczne miasta, gdy TYMŻE SPOSOBEM jako i one zszeteczniały i udały się za cudzem ciałem*”. To, że Bóg zabrania jakiegokolwiek mieszania natur i postanowił, że każdy powinien zachować swój pierwotny stan, jest wyraźnie nauczone w tym fragmencie, jak również w 3 Mojż. 18:23,20:15,16. Nasz rodzaj, który żyje obecnie, pochodzący od Noego, wywodzi się wyłącznie od Adama. Jest to pokazane w słowach: „*Oto dzieje rodu Noego: Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia*” – tj. nie był zanieczyszczony w sposób opisany wcześniej (1 Mojż. 6:9 NB).

Spoglądając zatem wstecz, widzimy pierwszą epokę pod kontrolą aniołów, niemożność aniołów do podniesienia człowieka z jego upadłego stanu oraz degradujący wpływ człowieka przenoszący się na niektórych spośród aniołów. Aniołowie byli całkowicie niezdolni dokonać wielkiego dzieła podniesienia człowieka z grzechu. Bez wątpienia dążyli do tego, ponieważ śpiewali i wołali z radości przy jego stworzeniu. Bóg pozwolił im spróbować i bez wątpienia była to część ich próby oraz ćwiczeń, którym jednak nie podołali. Niektórzy wstąpili w szeregi zła, podczas gdy pozostali stali bezsilni, nie mogąc pohamować okropnego przekleństwa grzechu. Później odkrywamy, że dobrzy aniołowie wciąż byli zainteresowani, pragnęli wejrzeć w plan, który Bóg od tamtej pory przeprowadza, a także zawsze są gotowi wykonywać Jego polecenia w naszej służbie (1 Piotra 1:12). W ten sposób zarówno

ludziom, jak i aniołom udowodniono daremność anielskich starań, by ocalić człowieka.

Na początku „*teraźniejszego wieku złego*”, bez względu na pragnienie Noego, by służyć Bogu i by nauczyć swe potomstwo podążania za jego przykładem, jak również objawienie Boskiego sądu w potopie, ludzkość zmierzała w dół, a wkrótce niepobożność Sodomy sprowadziła na nią zniszczenie. Ludzkość była na złej ścieżce, którą Bóg dozwolił im objąć. Wówczas usługiwanie aniołów, poza garstką Bożych dzieci, zostało wycofane i obecnie, zamiast posyłać niebiańskich posłańców obwieszczających nam Jego wolę, otrzymaliśmy Jego Słowo: „*aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony*” (2 Tym. 3:16,17).

Od czasu upadku, plan Boży stopniowo i spokojnie się rozwija, a we właściwym czasie przyniesie obfity owoc ku żywotowi wiecznemu, a On pokaże wszystkim Swym stworzeniom, że Jego plan jest jedynym, który może dokonać tego wielkiego dzieła. Wybiera i próbuje po pierwsze „*maluczkie stadko*”, królewskie kapłaństwo, a następnie podniesie i przywróci wszystkich, którzy przyjmą życie na Boskich warunkach.

Duchy w więzieniu

„*Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga, umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem; Przez którego [poza dziełem wykonanym dla nas] i tym duchem, którzy są w więzieniu, przyszedłszy kazał. Którzy niekiedy [wcześniej] nieposłuszni byli, gdy raz oczekiwała Boża cierpliwość za dni Noego*” – 1 Piotra 3:18-20 (zobacz „Diaglott”, przypis dolny).

Długo poszukiwano satysfakcjonującej interpretacji tego wersetu i niewielu znalazło rozwiązanie całkowicie spójne i satysfakcjonujące nawet ich samych. Jednak w świetle Prawdy zdobytej w sugestiach z pierwszej części artykułu, powyższe stwierdzenia apostoła Piotra stają się jasne.

Najpierw podamy dwa powszechne poglądy na temat tego fragmentu, a następnie podamy nasz obecny.

Najbardziej powszechnym poglądem jest, że Jezus, w czasie, gdy był w grobie, wybrał się na misyjną podróż głosząc przedpotopowym grzesznikom, którzy byli torturowani w rzekomym miejscu zwanym piekłem.

Gdyby jej zwolennicy zastanowili się nad tym, odkryliby, że ich interpretacja popiera pogląd o przyszłej próbie dla przedpotopowych grzeszników – myśl, której się stanowczo sprzeciwiają. Gdyby Chrystus im głosił, musiałoby to być z jakiegoś powodu. Z pewnością nie czyniłby tego tylko po to, by z nich sztydzić i drwić. W rezultacie,

musiał głosić poselstwo nadziei – część Swojej błogosławionej „radosnej nowiny o wielkiej radości”. Jeśli jest przyszła nadzieja dla grzeszników sprzed potopu, to czemu by nie przyjąć naszego poglądu, że w Chrystusie będą błogosławione „wszystkie rodzaje ziemi”?

Jest to obiekcja, której spójność przemawia przeciwko temu pogładowi, ze strony tych, którzy go utrzymują. Jeśli spojrzymy z biblijnego punktu widzenia, a także z właściwym poglądem na śmierć i „piekło”, musimy dojść do wniosku, że Jezus był faktycznie umarły podczas tych trzech dni, jak oświadczał apostoł, a wówczas nie mógłby głosić, ponieważ „umarli o niczem nie wiedzą” a „nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz” (Kazn. 9:5,10). Nawet gdyby Jezus był wyjątkiem od tej reguły i mógłby głosić, ci co żyli przed potopem nie mogliby usłyszeć, ponieważ nie ma mądrości, ani poznania w grobie. Dlatego pogląd ten jest ogólnie niesatysfakcjonujący, jak również niebiblijny³.

Drugi pogląd, który zdawał nam się rozsądniejszy, aż do czasu, gdy rozważania nad poprzednią częścią artykułu rzuciły światło na ten werset, odnosi głoszenie do tego, co Noe czynił pod kierownictwem ducha świętego ludziom żyjącym przed potopem, którzy w owym czasie byli uwięzieni w śmierci. Zastrzeżeniem wobec tego poglądu jest to, że nauczanie nie było do ludzi, ani do duchów ludzi, ale do *duchów*, istot duchowych, a głoszenie nie było czynione przez Noego, ani przez ducha Bożego, ani przed potopem, ale przez śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana po tym, jak zostali związani.

Wydaje się zatem bardzo jasne, że te *duchy* są istotami duchowymi, które były nieposłuszne za dni Noego, które Bóg za to uwięził, czyli ograniczył część z ich wcześniejszych wolności i przywilejów, „aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje [czyli swój normalny stan], na sąd dnia wielkiego związkami [ograniczeniami] wiecznemi pod chmurą zachował” – Judy 6.

Taka interpretacja zdaje się spełniać wszystkie okoliczności. Pytamy zatem: w jaki sposób nasz Pan mógł głosić tym duchom w czasie, gdy był umarły? Odpowiadamy, że nie jest tak napisane. Głosił on faktami, jak mówi się niekiedy: „czyny mówią głośniejsz niż słowa”. Głoszenie to odbyło się przez Jego cierpienia, śmierć i zmartwychwstanie. Dlatego, gdy Jezus krok po kroku realizował Swe dzieło, Jego postępowanie było dobrym kazaniem dla tych aniołów, którzy kiedyś mieli kontrolę nad

³ w celu pełniejszego zbadania tematu o „piekle”, przyszłej karze itd., zobacz nasze wydanie z lutego 1893. R1498 Odnośnie „nieśmiertelności” poczytasz w wydaniu z kwietnia 1894. R1648

człowiekiem i sami upadli zamiast podnieść ludzkość. W Jezusie ujrzeli przykład posłuszeństwa, aż na śmierć i nagrodę za to – zmartwychwstanie do duchowej istoty o Boskiej naturze. Tak brzmiał tekst kazania, a lekcja z niego została spisana przez apostoła (1 Piotra 3:22), tj., że Jezus jest teraz wielce wywyższony i ma imię (tytuł) ponad wszelkie imię, że „jest na prawicy Bożej [na stanowisku najwyższej łaski], szedłszy do nieba, podbiwszy sobie Aniołów i zwierzchności, i mocy.” Aniołowie znali Jezusa, zanim opuścił On chwałę niebiańskiego stanu i stał się człowiekiem. Znali cel Jego samoofiary, jako człowieka. Zobaczyli, że był posłuszny, aż na śmierć, a następnie, że został w nagrodę wielce wywyższony (Filip. 2:9). Musieli dotkliwie odczuć, co utracili przez nieposłuszeństwo – odcięcie od społeczności z Bogiem, uznanie za niegodnych uprzednich wolności oraz społeczności z ludźmi o czystszy umyśle oraz swą przyszłość będącą nierozwiązaną zagadką. Możemy sobie jedynie wyobrazić, że żal i rozgoryczenie wypełniło ich serca, gdy porównali sobie własne nieposłuszeństwo i jego rezultat z posłuszeństwem naszego Pana i jego chwalebny rezultatami. Możemy sobie wyobrazić, że przynajmniej niektórzy z nich mówili: Gdybyśmy wcześniej zdawali sobie sprawę, tak w pełni, jak teraz z wielkiego kontrastu między skutkami posłuszeństwa i nieposłuszeństwa. Gdybyśmy tylko mieli kolejną próbę, z naszą większą wiedzą, nasze postępowanie byłoby zupełnie inne.

Należy wyraźnie rozróżnić pomiędzy Szatanem, a tymi aniołami. Szatan ewidentnie zgrzeszył przeciwko wielkiemu światłu, tak że nieskończona mądrość nie znajduje nic, co może dla niego uczynić, a jego ostateczne zniszczenie jest wyraźnie przewidziane (Hebr. 2:14).

Czy Pan, w Mat. 25:41, nie oświadczył, że na te upadłe duchowe istoty czeka wieczna męka? Nie. Werset ten nie może być używany za argument przeciwko nadziei na próbę dla tych uwięzionych duchów, ponieważ chociaż przez siłę okoliczności i wykluczenie z innej służby, są oni obecnie aniołami Szatana – posłańcami, czy sługami – to jednak może nie zawsze tak będzie, jeśli otrzymają możliwość powrotu do Bożej służby i stania się aniołami Boga. Fragment ten odnosi się do „jeziora siarki”, czyli zniszczenia (Obj. 20:10)⁴, do którego, na końcu Wieku Tysiąclecia, mają być wrzuceni wszyscy, którzy nie będą w harmonii z Bogiem. Pomiędzy tymi, którzy mają być wrzuceni w to wieczne zniszczenie, będzie Szatan, a z nim wszyscy, którzy czynią niesprawiedliwość i mają w tym upodobanie – wszyscy, *duchy* i *ludzie*, którzy zostaną uznani za będących po jego stronie, za będących jego aniołami, czyli posłańcami. Wszyscy czyniący

⁴ Zobacz: nasze wydanie z lutego 1893.

zło zostaną odcięci od życia. Odcięcie takich, i tylko takich, było Bożym planem od początku. Gdy czytamy: „wszyscy zaś grzesznicy będą wyniszczeni”, to mowa tu o *rozmyślnych* grzesznikach, a nie o zwie-

dzionych, wprowadzonych w błąd, zaślepionych, czy oszukanych (Psalm 37:38 BT). □

(dalszy ciąg w następnym numerze)

Watch Tower R-1677-1894.

Drugi List apostoła Pawła do Tymoteusza

■ W CZORAJ DZIŚ I NA WIEKI

Tematem naszych rozważań jest Drugi List apostoła Pawła do Tymoteusza. Nie są nam bliżej znane okoliczności drugiego uwięzienia św. Pawła. Najprawdopodobniej wrócił on wiosną 67 roku do Rzymu, gdzie został aresztowany i wtrącony do więzienia Mamertyńskiego, gdzie znalazł się w ciężkim położeniu. Apostoł został opuszczony przez wszystkich, z wyjątkiem Łukasza. Jedni odeszli, przewidując smutny koniec losów więźnia, a inni zostali porożsyłani przez samego Pawła. Po przesłuchaniu przed sądem cesarskim, przekonawszy się, że zbliża się koniec jego życia, apostoł zbiera swe ostatnie siły i pisze Drugi List do Tymoteusza.

Drugi List do Tymoteusza jest ostatnim natchnionym pismem, zwanym przez niektórych testamentem i „łabędzim śpiewem”¹ apostoła. Apostoł pragnie w tym liście przekazać ukochanemu uczniowi testament swego życia. Wzywa go do siebie, choć czuje, że będzie na to może za późno, nawet na marginesie prosi o dostarczenie mu płaszcza. Głównie jednak interesuje go sprawa Kościoła, czystość nauki i osoba Tymoteusza, któremu chce jak gdyby w testamencie zostawić pouczenia, kreśląc sylwetkę prawdziwego sługi i żołnierza Chrystusowego, zdobywającego wiernych dla Chrystusa za cenę osobistego szczęścia. Nastrój listu przypomina pożegnalne słowa Chrystusa ze swymi uczniami i wskazuje, że apostoł przeczuwał już nadchodzącą śmierć. Z drugiej strony, wierny apostołskiemu powołaniu i urzędowi, nie może zostawić zboru efeskiego bez ciągłości nauki, dyscypliny i kierownictwa. Dlatego ponownie zwraca się do Tymoteusza, a przez niego również, jak w pierwszym swym liście, do tamtejszego zboru, o czym świadczy końcowe pozdrowienie: „Łaska z wami!”

W odróżnieniu od pierwszego listu napisanego z energią i optymizmem treść tego listu, jako ostat-

niej woli, jest ujęta w formę nadającą jego słowom powagi, autorytetu i zdecydowanego spokoju. Czytelnikowi drugiego listu trudno jest się oprzeć wzruszeniu, gdy oczami duchowej wyobraźni patrzy na apostoła piszącego słowa świadczące o mężnym i spokojnym oczekiwaniu na męczeńską śmierć. Apostoł mówi o tym tak: „Miej w pamięci Jezusa Chrystusa, który został wskrzeszony z martwych, jest z rodu Dawidowego, według mojej ewangelii. Dla której cierpię niczym złoczyńca aż do więzów, ale Słowo Boże nie jest związane; Dlatego wszystko znoszę przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie, wraz z chwałą wiekiustą. Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy” – 2 Tym. 2:8-11.

Co za wspaniałe świadectwo tego kończącego się, lecz szlachetnego, oddanego dla braci życia, ofiarowanego według przykładu Pana Jezusa. Będąc sługą ewangelicznego poselstwa, apostoł Paweł cierpiał dla Chrystusa. Jakże wielka jest to zachęta dla nas chrześcijan, którzy staramy się kroczyć tą samą wąską drogą. Oczywiście nasze sposobności składania ofiar i służenia Panu Bogu są naprawdę znikome, lecz Pan wyrównuje nasze braki, patrząc na nasze serca. Kto jest wierny w najmniejszych rzeczach, będzie wierny w większych rzeczach. Kto jest niewierny w małych rzeczach, dowodzi, że większych sposobności też nie potrafiłby należycie wykorzystać.

Ostatecznym, aczkolwiek ukrytym celem podejmowanych przez apostoła Pawła trudów i starań, było uzyskanie Bożej pochwały, mającej objawić się przez otrzymanie udziału w pierwszym zmartwychwstaniu (Filip. 3:10). To miała być korona sprawiedliwości (2 Tym. 4:8) – chwała, zaszczyt, nieśmiertelność, łączność z Chrystusem w Jego Tysiącletnim Królestwie. Służąc Panu z całego serca, apostoł był przekonany, że Pan Bóg nie mógłby zapomnieć jego pracy i poświęconej Mu miłości. Jednakże apostoł Paweł nie spodziewał się otrzymania tej nagrody pierwszego zmartwychwstania (pójścia

¹ „Łabędzi śpiew” jest to w literaturze lub muzyce poetycka przenośnia określająca ostatnie dzieło, ostatnią myśl lub przesłanie autora (ptak ten podobno śpiewa na krótko przed śmiercią).

do nieba – jako duchowa nieśmiertelna istota) wcześniej, ażby nadszedł „ów dzień” wtórego przyjscia Pana Jezusa Chrystusa, w poranku Dnia Tysiąclecia lub, innymi słowy, w poranku Dnia Zmartwychwstania. Wówczas Odkupiciel, jako Głowa, wzbudzi swoje Ciało – swój Kościół, którego wyróżniającym się członkiem będzie apostoł Paweł i wszyscy, którzy, podobnie jak on, umiłowali przyjscie Pańskie. Apostoł jest w pełni poczucia spełnionego obowiązku aż do ostatniej chwili, jest pewien otrzymania przyrzeczonej przez Chrystusa nagrody, co wyraża w następujących słowach: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem: a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjscie jego” – 2 Tym. 4:7-8 (NP).

Dlatego podkreśla Tymoteuszowi: „Zaklinam cię tedy przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sędził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo jego” – 2 Tym. 4:1 (NP). Apostoł Paweł, powołując się na „objawienie”, mówił o wtórym przyjsciu Pana Jezusa, gdyż znał Jego słowa wypowiedziane do uczniów, zanim odszedł do nieba. „Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań, gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, (do nieba), abyście gdzie Ja jestem, i wy byli” – Jan 14:3 (NP). Pan Jezus mówił o swoim wtórym przyjsciu.

W Ewangelii Mateusza 24 rozdziale Pan Jezus podał dużo informacji odnośnie wydarzeń, które będą działy się na świecie, po których naśladowcy Chrystusowi będą mogli rozpoznać, że On przyszedł drugi raz, aby na ziemi kontynuować dzieło zbawienia i pojednania całej ludzkości ze swoim Ojcem, Wiekuistym Bogiem. Jezus Chrystus po zmartwychwstaniu jest duchową istotą najwyższej rangi, następnym po swoim Ojcu – dlatego nikt na ziemi nie może widzieć Go ludzkim wzrokiem, jedynie może rozpoznać rezultaty Jego działania.

Jednym ze znaków potwierdzających wtórą obecność Pańską na ziemi miało być głoszenie Ewangelii o Królestwie wszystkim narodom po całym obliczu ziemi. Wyraźnie wypełnia się to w naszych czasach, gdyż Pismo Święte zostało przetłumaczone na wszystkie języki świata. Każdy, kto tylko miałby życzenie, może łatwo nabyć Pismo Święte, którego cena jest bardzo niska, a niekiedy jest ono udostępniane za darmo. Jednak celem głoszenia Ewangelii nie miało być nawrócenie świata lub naprawienie wszystkich ludzi na świecie, lecz głoszenie jej na świadectwo, żeby nikt nie mógł powiedzieć, iż nie słyszał lub nie wiedział o niej. Głównym zaś celem

głoszenia Ewangelii w obecnym Wieku jest, by Pan wybrał „lud imieniowi swemu” (Dzieje Ap. 15:14) – zwycięskiego Kościoła, który podczas wtórego przyjscia Pana będzie z Nim złączony i otrzyma Jego imię.

Dlatego też apostoł już na początku swego listu zachęca Tymoteusza do odważnego głoszenia Ewangelii, pisząc: „Przywodzę sobie na pamięć nieobłudną wiarę twoją, która była zadomowiona w babce twojej, Loidzie i w matce twojej Eunice, a pewien jestem, że i w tobie żyje. Z tego powodu przypominam ci, abyś rozniecił na nowo dar łaski Bożej, którego udzieliłem ci przez włożenie rąk moich” – 2 Tym. 1:5-6 (NP). Apostoł Paweł odwołał się do matki i babci Tymoteusza, aby duchowo wzmocnić swego, dojrzałego już, „syna we wierze” i starszego zboru w Efezie. Przypomniał mu także o szczególnej łasce Bożej, jaką będąc obdarowany przez Boga, we właściwym czasie całkowicie Mu się poświęcił i stał się wiernym sługą Bożym. Dzięki upoważnieniu do wkładania rąk, jakie było udzielone tylko apostołom, święty Paweł użył tej szczególnej władzy i apostołskiego przywileju włożenia rąk na Tymoteusza, udzielając mu nadprzyrodzonej, duchowej mocy, widzialnego daru, czyli znaku ducha świętego. Widocznie apostoł dowiedział się lub może przypuszczał, że gorliwość poświęcenia zaczęła u Tymoteusza słabnąć, więc natychmiast skierował do niego słowa pokrzepienia.

Mając też obawę, aby Tymoteusz nie został ogarnięty bojaźnią i strachem, apostoł przypomina mu, że duch Boży udzielony Jego ludowi nie jest duchem strachu, ale przeciwnie: „albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości i zdrowego zmysłu” – 2 Tym. 1:7. Ten wpływ, czyli moc, o którym pisze apostoł Paweł, jest nazywany duchem świętym albo duchem miłości. Jego przeciwieństwem jest światowy duch samolubstwa i grzechu. Ten drugi, światowy duch, jest „ziemski”, jest to duch ambicji, zawiści, złości, wrogości i zachłanności. Ten pierwszy, niebiański, jest duchem wesela, pokoju, uprzejmości, dobroci, miłosierdzia, dobrotliwości, braterskiej miłości. Jakże odmienne od siebie są te dwa duchy! Duch zawiści nie jest osobą, ani też duch miłości nie jest osobą. Źródłem ducha zawiści i mężobójstwa jest Szatan, od którego ten zły duch wypływa jako od przeciwnika Bożego (Jan 8:44). Natomiast duch święty, jakiego otrzymaliśmy od Ojca przez Syna i który został zesłany w Dniu Pięćdziesiątnicy, też nie jest osobą, lecz owym świętym Bożym wpływem, spływającym na cały prawdziwy Kościół Wieku Ewangelii, aż do obecnej chwili. Dlatego też apostoł nalega: „Bądźcie napełnieni duchem”.

W trzecim rozdziale Drugiego Listu do Tymoteusza apostoł zapowiada nadejście trudnych czasów,

wtedy wszyscy usiłujący żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie będą prześladowani. Zajdzie więc większa potrzeba wykazania się gorliwością, cierpliwością i lojalnością dla Pana Boga. Najpewniejszą pomocą do utrzymania się w wierze będzie odrzucenie wszelkich błędnych i zwodniczych ludzkich nauk i teorii, a zwrócenie się do jedynego autorytetu objawiającego Boże prawa, nauki, zalecenia, rady, czyli Słowa Bożego, o którym apostoł tak napisał: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości. Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” – 2 Tym. 3:16-17 (NP).

Dlatego też apostoł zaleca Tymoteuszowi, aby w każdym czasie przekazywał prawdziwą naukę

Słowa Bożego, wskazówki podane przez Pana Jezusa i apostołów. Proroctwa słowa apostoła Pawła skierowane do Tymoteusza już się wypełniają. Ludzie odwracają swój słuch od Prawdy Pisma Świętego i, szukając nowych nauk, wpadają w sidła podstępnych i fałszywych nauczycieli. Niech słowa świętego apostoła Pawła będą dla nas ostrzeżeniem oraz zachętą do dalszego wykonywania dobrego boju wiary i zakończenia go pełnym zwycięstwem.

Opracowano na podstawie audycji radiowej „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zboru w Melbourne. □

Paś owce na rzeź zgotowane cz.2

■ **DYMITR KOPAK**

(dokończenie z poprzedniego numeru)

Dalej proroctwo wspomina: „*Utęskniła sobie dusza moja z nimi*”. Nowy Przekład mówi: „*Ale uprzykrzyłem je sobie*” – te owce. Straciłem także cierpliwość względem owiec. Tak było na początku. Za Panem naszym Jezusem Chrystusem szły całe rzesze, całe tysiące ludzi, lecz później, w ostatnich Jego dniach, stało się coś całkiem innego, nastąpiła zmiana. Ludzie się zaczęli od Niego stopniowo oddalać, na końcu pozostało zaledwie tych dwunastu. Jego uczniowie odeszli, kiedy pewnego razu powiedział kazanie, które sami określili mianem twardej mowy, której nie mogą przyjąć. Pan powiedział, że przyszedł z nieba, a kto nie będzie pił krwi Jego i jadł ciała, nie ma żywota w sobie. Nie może się spodziewać, że otrzyma życie wieczne, jeżeli tego czynić nie będzie. I wtedy powiedzieli: „*Twarda to jest mowa, któż jej słuchać może?*”. Odeszli i Pan Jezus zwrócił się jeszcze do tych dwunastu, pytając: „*Izali i wy chcecie odejść?*”.

Czemu tak się stało? Czemu na początku Jezus miał taką popularność, a z biegiem czasu ta popularność nikła, nikła, aż doszło do tego, że została przy nim mała garstka?

Drodzy braterstwo, tu jest powiedziane, że „*utęskniłem*”, „*uprzykrzyłem sobie te owce*”. Podam za przykład tylko jeden taki werset i pomyślcie braterstwo, jakbyście się czuli, gdybyście usłyszeli takie zdanie z moich ust albo kogokolwiek. Czy rzeczywiście nie czulibyście się urażeni? Ewangelia Jana 6 rozdział, a 25 i 26 wersety mówią tak: „*A znalazłszy*

go za morzem, rzekli mu: Mistrzu! kiedyś tu przybył? Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie mnie nie przeto, iżście widzieli cuda, ale iżście jedli chleb, i byliście nasytzeni”. Wasze całe zainteresowanie jest rzeczami materialnymi, rzeczami ziemskimi. Czy niejeden odchodząc od Jezusa nie powiedział sobie: Czy ja nie mam w domu co zjeść? Czy ja naprawdę idę na Jego skromny posiłek? Cóż On nam sprawił za posiłek? Dwie rybki, jakiś chleb? Nic dziwnego, że w taki sposób ludzie odchodzili.

Dalej jednak Jezus prowadził swoją misję, lecz od tej pory mówił w przypowieściach, w alegoriach. Początki misji Jezusa stanowiły nauki moralne, a kiedy mówił nauki moralne, to lud je chłonał. Kiedy gromił faryzeuszy, czy innych, a mówił: „*Błogosławieni jesteście, wy ubodzy, wasze jest Królestwo Niebieskie, błogosławieni wy, którzy cierpicie, wy, którzy płaczecie, którzy się smucicie*”, to takie słowa zapadały w sercach tych ludzi, bo rzeczywiście tacy byli ci ludzie – smutni, biedni, którym schodziło na codziennych potrzebach. Lud do Niego szedł, garnął się, ale kiedy później przeszedł na przypowieści, na alegorie, ludzie przychodzili, słuchali, ale po jakimś czasie odchodzili, bo nic z tego nie rozumieli, a Pan ich nie zatrzymywał. Oddalał się na pustynię, raczej wolał przebywać ze swymi uczniami, unikał tłumów, a w proroctwie pokazane to jest w tym, że Jego dusza uprzykrzyła sobie te nędzne owce.

Czemu Pan Jezus tak czynił? Dalej mówi: „*przeto, że dusza ich brzydziła się mną*”. Wina nie była

po stronie Jezusa, ale wina leżała po stronie tych owiec. Nowy Przekład mówi: „*One też poczuły niechęć do mnie*”. Jezus mówił im twarde nauki, którymi oni się zniechęcali. „*Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc, nie widzą, i słysząc, nie słyszą, ani rozumieją. I pełni się w nich pro-roctwo Izajaszowe, które mówi: Słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozumiecie i widząc, widzieć będziecie, ale nie ujrzycie, albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko słyszeli i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie widzieli i uszyma nie słyszeli, a sercem nie rozumieli i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je. Ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą, bo zaprawdę powiadam wam, iż wielu proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli, i słyszeć to co słyszycie, ale nie słyszeli*” – Mat. 13:13-17.

W taki sposób spełniły się te słowa: „*Co zdycha, niech zdechnie*”. Uczniowie, litując się, mówili: „Panie, powiedz, dlaczego im w podobieństwach mówisz? Ci ludzie przychodzą, słuchają Ciebie, a nic nie rozumieją, oni naprawdę chcą się coś dowiedzieć, a nic z tego nie pojmują”. Pan natomiast odpowiadał: „Dlatego tak mówię, żeby oni nie rozumieli, bo gdyby rozumieli, przyszliby do Mnie, i musiałbym ich uzdrowić, musiałbym ich przyjąć, a Ja nie chcę ich uzdrowić. Nie chcę ich przyjąć”.

W tym miejscu rodzi się pytanie, czy Pan Jezus postępował dobrze czy nie? Jak myślimy? Ludzie przychodzili do Jezusa z wiarą, bo apostoł Paweł tak potem naucza, że kto do Boga przychodzi, musi przychodzić z wiarą. Musi wierzyć. Jeżeli szli na pustynię, szukali Pana Jezusa, jeśli nieraz całe dni słuchali Go w pełnym słońcu, znosząc upał, czyż nie było to dowodem ich wiary? Mieli wiarę. Gdyby ktoś przyszedł do naszego zgromadzenia, to niezależnie, czy by pozostał, czy nie pozostał, tego człowieka przyprowadziłaby wiara. Podobnie tamtych ludzi również przyprowadziła wiara. Na czym więc polegała ta wina? Apostołem Pan Jezus powiedział: „*Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano*” – Mat.13:11. Wina nie była, drodzy braterstwo, kwestią samej wiary, lecz tego, że apostołowie przyjęli naszego Pana za Syna Bożego, natomiast cały naród przyjął naszego Pana za proroka.

Nie wiem, czy to braci przekona, czy nie. Jesteśmy świadomi tego, że prorocy nieraz mówili różne rzeczy i sami tego nie rozumieli. Toteż lud, słuchając, odchodził, nawet nie szli do Jezusa się pytać: „Panie, co właściwie miałeś na myśli?”, ponieważ uważali go za proroka, a prorok nie musi wiedzieć, co mówi. Uczniowie później po tych przypowieściach przychodzili i pytali: „Panie, wyłóż nam to podobieństwo”, bo uznali Go za Syna

Bożego, który wie, co mówi i może wytłumaczyć, co to znaczy. A więc ci ludzie posiadali wiarę, lecz Pan Jezus szukał jeszcze głębszej wiary, żeby Go uznali za Mesjasza, za Syna Bożego. Właśnie takiej wiary szukał, ale nie znalazł i dlatego powiedział: „*Utęskniła sobie dusza moja z nimi*”. Oznacza to, że Jezus zmienił sposób swojego postępowania. Jak do tej pory przedstawiał nauki moralne, teraz przeszedł na przypowieści, a gdy apostołowie zwrócili na to uwagę, powiedział, że celowo tak robi, żeby ci ludzie odeszli, bo inaczej, gdyby przyszli, musiałby ich uzdrowić, ale z takich Kościoł składać się nie będzie. Pan Jezus widział, że ten materiał nie nadaje się na Kościół.

Zastanawiając się dalej, w 10 wersecie czytamy tak: „*Przełoż wzięwszy łaskę moją Uciechy, porąbałem ją, wzruszywszy przymierze moje, którem postanowił z tym wszystkim ludem*”. Wziąłem łaskę moją uciechy, albo inaczej, jak powiedzieliśmy, łaskę zwaną przychylnością lub łaskawością, i złamałem ją. W jaki sposób została złamana? Jak już wspomnieliśmy, naród izraelski otrzymał ofertę uczestnictwa w Królestwie Niebieskim, bo naród żydowski miał być owym Królestwem Niebieskim. Z Żydów miał się wybrać Kościół. My, bracia, nie mieliśmy nadziei należenia do Kościoła, gdyby tam nie została złamana ta łaska uciechy czyli łaski i dlatego mówimy, że łaska została od nich odjęta, a przeszła na narody pogańskie. Została złamana już wówczas przy pewnej okazji. Nawet nie trzeba było długo czekać, lecz podczas misji Jezusa miało miejsce zdarzenie, a zapisane to mamy w Ewangelii Mateusza 8:10-12. Pewnego razu przyszedł do Pana Jezusa setnik, oficer rzymski i prosił, żeby Pan uzdrowił jego sługę, bo się bardzo trapi, powietrzem jest ruszony, czyli jest sparaliżowany, a jemu na tym służbie bardzo zależało. Pan Jezus powiedział: „*Ja przyjdę i uzdrowię go*” i wtedy ten setnik powiedział takie ciekawe słowa: „Po co ty, Panie masz przychodzić, ja nie jestem godzien, żebyś ty przychodził do mojego domu, rzecz słowo, a sługa mój będzie uzdrowiony”. Ewangelista w 10 wersecie tak mówi: „*A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił się i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam: Anim w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł*”. Nowy Przekład oddaje te słowa w następujący sposób: „*Ani w żadnym człowieku Izraela takiej wielkiej wiary nie znalazłem*”. To dotyczyło także i apostołów, a apostołom z tego powodu na pewno nie było miło. I zaraz dodał: „*A powiadam wam: Iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyjdzie, a usiądą za stołem z Abrahamem i z Izaakiem i z Jakubem w królestwie niebieskim. Ale synowie królestwa [łaska została złamana] będą precz wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie [dopiero] płacz i zgrzytanie zębów*”.

Zauważamy tu jasno, że pierwsza laska została złamana już wtedy i Jezus to przepowiedział. Następnie, w innym miejscu Pan Jezus powiedział to bardziej dobitnie. Zapisane to mamy w Ewangelii Łukasza 13:23-30: „*I rzekł mu niektóry: Panie, czyli mało jest tych, którzy mają być zbawieni? A on rzekł do nich: Usiłujcie, abyscie weszli przez ciasną bramę, albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli. Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami i kołatać we drzwi mówiąc: Panie, Panie! otwórz nam, tedy on odpowiadając, rzecze wam: Nie znam was, skądście. Tedy poczniecie mówić: Jadaliśmy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych. A on rzecze: Powiadam wam, nie znam was [jeszcze raz mówi: nie znam was] skądście; odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkie proroki w królestwie Bożym, a samych siebie precz wyrzuconych. I przyjdą drudzy od wschodu i od zachodu i od północy, i od południa, a usiądą za stołem w królestwie Bożem. A oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, a są pierwsi, którzy będą ostatnimi*”. Widzimy tu, że narody ostatnie, późniejsze, czyli narody pogańskie, staną się pierwszymi, bo mają szansę należenia do Kościoła, a ci Żydzi, którzy jako pierwsi mogli z tego korzystać, stali się ostatnimi. Dzięki Bogu, że jeszcze skorzystają, jako ostatni, ale do Kościoła już należeć nie będą, ta laska została złamana, a dzięki temu, że się tak stało, myśmy dostąpili tego błogosławieństwa.

Na tej podstawie później apostoł Paweł, podróżując z Barnabą nauczał tak, jak zapisane mamy w Dziejach Apostolskich w 13 rozdziale. Kiedy w bóżnicy mówił o Chrystusie, o tej wielkiej łasce dla narodu żydowskiego, jaką Pan przyniósł z nieba, oni się Jemu sprzeciwiali. Od 45 do 47 wersetu czytamy tak: „*Tedy Żydowie widząc lud, napełnieni są zazdrością i przeciwili się temu, co Paweł powiadał, mówiąc przeciwko niemu i bluźniąc. A Paweł i Barnabasz, bezpiecznie mówiąc rzekli: Wamci najpierw miało być opowiadane królestwo Boże; ale ponieważ je odrzucacie, a sądzicie się być niegodnymi żywota wiecznego, oto się odwracamy do pogan*”. Dlatego, że ta laska została złamana i więcej się do nich nie odnosiła. Apostoł nie czynił, nie nauczał tego sam z siebie, ale dlatego, że Chrystus tak rozkazał, bo dalej czytamy: „*Położyłem cię światłością poganom, abys był zbawieniem aż do krajów ziemi*”. Tutaj mamy pokazane, w jaki sposób została złamana ta pierwsza laska.

Dalej mówi: „*wzruszywszy przymierze moje, którem postanowił z tym wszystkim ludem*”. Nowy Przekład mówi: „*Zerwałem przymierze ze wszystkim tym narodem*”, bo wybór Kościoła trwa już

aż dwa tysiące lat dlatego, że zostało zerwane to przymierze, Przymierze Zakonu wzięło koniec. Chrystus przybił ceremonie zakonne do krzyża. Przymierze Zakonu zostało przybite do krzyża, zostało zerwane. Wprawdzie ci Żydzi, którzy nie przyjęli Chrystusa, jeszcze do dni dzisiejszych zachowują Zakon, czują, że znajdują się pod Przymierzem Zakonu, ale nie ma on już żadnej wartości i na podstawie tego przymierza otrzymują tylko kary, natomiast nie mogą się spodziewać błogosławieństw. Dlatego w 11 wersecie powiedziane są następujące słowa: „*A dnia onego, gdy wzruszone było [to przymierze], pewnie poznali nędzni z trzody, którzy się na mię oglądali, że to słowo Pańskie*”. Dlatego, że się tak stało, to nędzni z trzody dopiero zobaczyli, że to Pan sam od siebie tak nie zrobił, ale że wypełniło się słowo Pańskie, spełniło się proroctwo. „*Dnia onego*”, czyli zostało zerwane w onym dniu. Tymi nędznymi z trzody, którzy się oglądali na Pana Jezusa, byli apostołowie, Jego uczniowie. Wówczas oni tym bardziej dopiero zobaczyli, kim jest Chrystus, że rzeczywiście jest Synem Bożym, że to wszystko co mówi, pochodzi z ust Bożych i jest to Słowo Pańskie. Nowy Przekład mówi: „*Którzy mnie pilnowali*” czyli dodaje, że niektórzy z tego powodu skorzystali, a niektórzy nie, tylko pilnowali Go, podglądali i chcieli Jezusa przede wszystkim w czymś usidlić.

Podczas misji Jezusa różni nędzni z trzody, jak celnicy i grzesznicy, garnęli się bardziej do Niego. Wyrażali się takimi słowami: „*Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek*” – Jan 7:46. On mówił jako moc mający, a nie jako nauczeni w Piśmie. Nędznymi z trzody, jak mówiliśmy, byli także apostołowie i uczniowie, więc nic dziwnego, że Pan Jezus modlił się do Boga takimi słowami, gdy zasyłał za nich swą wdzięczność, jak czytamy w Ewangelii Mateusza 11:25 – „*W on czas odpowiadając, Jezus rzekł: Wystawiam się Ojczy, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je niemowlątkom*”. Pan dziękował za nędznych z tej trzody, którzy się na Niego patrzyli, bo nędzni, którzy się nie oglądali na Niego, odeszli, wzgardzili Nim. Nie znaczy to jednak, że wszyscy tacy byli, że wszyscy skupiali się na tym Pasterzu i wyrażali się takimi słowami jak apostoł Piotr: „*Panie! do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego*” – Jan 6:68. Nędzni z tej trzody zobaczyli, że to naprawdę jest Słowo Boże. To naprawdę jest Ten posłany z niebios i na tej podstawie garnęli się do Jezusa. Z kolei nauczeni w Piśmie czynili wszelkie wysiłki i starali się znaleźć cokolwiek, aby tylko w czymś pochwycić naszego Zbawiciela, lecz w niczym Go nie mogli pochwycić i dlatego Biblia wspomina, że nawet pomiędzy nauczonymi w Piśmie i faryzeuszami

zdania były podzielone. Najlepszym tego przykładem jest wizyta, jaką Nikodem złożył Jezusowi w nocy, i wypowiedział nie tylko swoją opinię, ale wiemy, że więcej było takich jak on. Jak czytamy w Ewangelii Jana 3:1-2 – „*A był niektóry człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, ksiązę żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! wiemy, żeś przyszedł od Boga nauczycielem*”. Nie powiedział: „wiem”, ale „wiemy” – w liczbie mnogiej, czyli więcej było takich, którzy patrzyli na Jezusa w podobny sposób i dopatrywali się w Nim wspaniałego człowieka. „*Żeś przyszedł od Boga nauczycielem, bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był*”. W 12 wersecie naszego rozważania czytamy tak: „*Bom rzekł do nich: Jeśli to jest dobre w oczach waszych, dajcie zapłatę moją, a jeśli nie, zaniechajcież; tedy odważyli zapłatę moją trzydzieści srebrników*”. Jezus żądał zapłaty, a było to wtedy, gdy wjeżdżając do Jerozolimy, czekał, aby zostać uznany. Zapłatą byłoby, gdyby naród izraelski uznał Go za swojego przywódcę, uznał wszystkie dzieła, które czynił. Byłaby to zapłata, uznanie i szacunek, które należały się Panu. Dalej mówi, że jeśli nie, to mają zaniechać! „*Jeśli nie, to zostawcie ją sobie*”, jak mówi Biblia Tysiąclecia. Tak właśnie się stało, tę zapłatę zostawili sobie. Były nią stanowiska, które w dalszym ciągu zachowali dla siebie, starali się natomiast, jak najszybciej pozbyć naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jak czytamy w Ewangelii Jana 11:47-48: „*Tedy się zebrali przedniejsi kapłani, Faryzeusze w radę, mówili: Cóż uczynimy? albowiem ten człowiek wiele cudów czyni. A jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą Rzymianie a wezmą nam to miejsce nasze i lud*”. Nie chcieli dopuścić, aby otrzymał jakąkolwiek zapłatę, uznanie, żeby Go naród przyjął. Postanowili więc robić wszystko, aby tylko zohydzić Go w oczach całego narodu i rzeczywiście zrobili wszystko, aby Jezus był zohydzony, a potem odważyli zapłatę Jego równą trzydzieści srebrników. Dlaczego było to 30 srebrników? Bo była to cena niewolnika. Nie cena kupna niewolnika, bo za niewolników, kiedy ich kupowano, płacono różne ceny. Nie było tam jednakowej ceny. Na wartość niewolnika wpływały różne cechy. Niewolnik zdrowszy kosztował więcej, niewolnik słabszy kosztował mniej, starszy mniej, młodszy drożej. Były różne ceny i targowano się, tak samo jak dzisiaj, gdy się sprzedaje jakieś zwierzęta albo kupuje rozmaite towary na jakimś rynku. Podobnie i w tamtych czasach targowano cenę. Lecz kiedy Judasz przyszedł i powiedział: „*Cóż mi dacie, a ja go wam wydaję?*”, od razu odpowiedzieli, że 30 srebrników. Czy faryzeusze znali to proroctwo? Czy wiedzieli, że odnosi się do naszego Pana? Myślę, drodzy braterstwo, że nie.

Proroctwo to znali, ale na pewno jakoś inaczej sobie je tłumaczyli. Jednak dlaczego zaoferowali te 30 srebrników? Czemu Żydzi tak postąpili? Otóż dlatego, żeby jakimś sposobem oszukać Pana Boga, żeby jakimś sposobem oszukać swoje sumienia, rzekomo oczyścić swoje sumienia, że nie są winni. Zresztą do tej pory Żydzi mówią, że to nie oni Go ukrzyżowali tylko goje. „Dlaczego cierpimy? To nie myśmy Go ukrzyżowali, to Rzymianie! My jesteśmy wolni”. Czemu Żydzi tak się upierali, że są wolni? Bo tak było powiedziane w Zakonie. W 2 Mojż. 21:32 czytamy: „*Jeśliby niewolnika ubódł wół, albo niewolnicę, srebra trzydzieści syklów da panu jego, a on wół ukamionowany będzie*”. Nasz Pan był wtedy wolny, a powyżej jest powiedziane, że gdyby ten wół bódł i zabił syna, albo kogokolwiek innego, człowieka wolnego, to wół miał być zabity i pan jego też miał ponieść karę. Ale gdyby się zdarzyło, że ten wół bódł i pobódł niewolnika albo niewolnicę, to jego pan powinien wypłacić 30 srebrników, a wół miał zostać zabity, właściciel jednak miał pozostać wolny od kary. I tutaj, drodzy braterstwo, na podstawie tego zapisu, faryzeusze i nauczeni w Piśmie tak sobie to wytłumaczyli. Inne narody uważali za niższe, jako zwierzęta, bo one nie miały zawartego przymierza z Bogiem. W podobny sposób uważali siebie za lepszych, a innych nazywali pogardliwie gojami. Dlatego uważali, że ten wół, jak to sobie wytłumaczyli, to Rzymianie. Pomyśleli: „My damy 30 srebrników za wykonanie na Nim wyroku śmierci, będziemy wolnymi, oddamy Go w ręce Rzymian i ci Go ukrzyżują. Rzymianie Go zgładzą, a my jesteśmy wolni, Zakon nas nie może potępić, bo karę poniosą Rzymianie, ten wół nierozumny. Rzymianie Boga nie znają, nic z Bogiem wspólnego nie mają i Pan Bóg będzie karał Rzymian”. Lecz zapomnieli, że często w historii bywało tak, że zwierzęta okazywały się mądrzejsze niż ludzie. Zapomnieli historię z Baalamem i jego oślicą, że ta oślica kiedyś przemówiła i była na tyle mądra, iż dostrzegła anioła. Przestrzegła Baalama, bo inaczej Baalam byłby zabity. O tym zapomnieli. Zapomnieli i tu, że ten wół okaże się mądrzejszym niż oni. Piłat został przestrzeżony nawet przez swoją żonę, która posłała posłańca i powiedziała: „Nie miej nic wspólnego z tym człowiekiem, bo ja całą noc nie mogłam spać. Widziałam, jak się unosił w powietrzu, widziałam, jak po wodzie chodził, burzom rozkazywał. Nie miej nic wspólnego z tym człowiekiem”. Być może i to miało wpływ, że Piłat, patrząc się na Niego, zawołał: „Ecce homo! Oto człowiek! Takiego człowieka ja jeszcze w swym życiu nie widziałem i takiego człowieka wspaniałego nigdy dotąd nie sądziłem”. „Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!” A kiedy w dalszym ciągu Piłat nie mógł wpłynąć na zmianę

ich gniewnej postawy, co wówczas zrobił? Wziął wodę, umył swoje ręce, jak gdyby mówił: „Ja jestem czysty od krwi tego człowieka, nie czuję się winien, bo ten człowiek jest niewinny, niczym nie zasłużył na śmierć. Nie chcę odpowiedzialności, nie biorę jej na siebie, ani na władzę rzymską, której jestem reprezentantem”. Co wtedy na to powiedzieli Żydzi przed ukrzyżowaniem? Zgodzili się, żeby Jego krew spadła na nich i na ich dziatki. Wół okazał się mądrzejszy i kara spadła na nich. Nie dało się oszukać Pana Boga. Nie dało się obejść Zakonu.

W 13 wersecie czytamy: „Zatem rzekł Pan do mnie: Porzuć je [te srebrniki] przed garncarza; zaczął to zapłata, którą jest od nich tak drogo oszacowany!” Jak mogło do tego dojść? Chrystusa, Syna Bożego, który opuścił chwałę niebiańską, który przyszedł ratować ten naród, który swoim zaofiarował Królestwo Niebieskie, a także chciał zorganizować i połączyć swych współbraci, jak później sam powiedział: „Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć chciałem was zgromadzić, jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, tak ja was chciałem połączyć, sercem i duchem i ciałem, ale wyście nie chcieli”.

Za takiego wspaniałego człowieka, Syna Bożego, Mesjasza wypłaciliście trzydzieści srebrników? „Wziąłem tedy trzydzieści srebrników, a porzuciłem je w domu Pańskim przed garncarza”. Te srebrniki otrzymał ten, który wydał swego Pana, Judasz, i rzucił pod nogi kapłanom, mówiąc: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną” – Mat. 27:4. Zgrzeszył, lecz było już za późno i oni odpowiedzieli: „A cóż nas to obchodzi, grunt, że myśmy zapłacili, jesteście czystymi przed Bogiem”. Za te srebrniki kupiono później rolę garncarzową i kiedy stała się tak wielka niesprawiedliwość na Synu Bożym, wówczas jest powiedziane: „Potem porąbałem łaskę moją drugą Związujących [jedności, łaskę zjednoczenia] wzruszywszy braterstwo między Judą i między Izraelem”. Stało się to krótko przed śmiercią. Jezus powiedział gorzkie proroctwo, które spełnia się jeszcze nad tym narodem nawet w dniach dzisiejszych. W Ewangelii Mateusza 23:37-39 czytamy: „Jeruzalem! Jeruzalem! Które zabijasz proroki, i które kamionujesz te, którzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje [to było Moje poselstwo, Ja w tym celu przyszedłem, całe Swoje życie w tym celu poświęciłem], tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście? Oto wam dom wasz pusty zostanie”. W ten sposób została złamana ta druga łaska – Związujących – łaska jedności, łaska zjednoczenia – i zostali rozpedzeni pomiędzy wszystkie narody. Jak świat długi i szeroki wszędzie można spotkać Żydów. „Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu,

aż rzeczenie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim”. Jeszcze te słowa w zupełności się nie spełniły. Jeszcze nie powiedzieli, nie zobaczyli Jezusa Chrystusa, jeszcze nie nadszedł ten czas. Mamy nadzieję, że ten czas już jest niedaleko i z tego powodu cieszymy się i radujemy. Na innym miejscu Chrystus Pan powiedział inne zdanie, które można zastosować do tego samego złamania drugiej łaski. Zapisane to mamy w Ewangelii Łukasza 12:49-53: „Przyszedłem, abym ogień puścił na ziemię, i czegoż chcę, jeśli już gore? Aleć mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona! Mniemacie, abym przyszedł, pokój dawać na ziemię? Bynajmniej, powiadam wam, ale rozerwanie. Albowiem od tego czasu będzie ich pięć w domu jednym rozerwanym, trzech przeciwko dwóm, a dwaj przeciwko trzem. Powstanie ojciec przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcu, matka przeciwko córce, a córka przeciwko matce, swiekra przeciwko synowej swojej, a synowa przeciwko swiękrze swojej”. Często tłumaczymy, i w pewnym sensie dobrze jest to tłumaczone, że jedni poznawali prawdę, inni nie poznawali, w takim domu zawsze następuje rozerwanie. Tak można tłumaczyć, ale Pan Jezus przewidział, co ten naród czeka po Jego śmierci. Wtedy dochodziło do tego typu podziałów, zdarzało się, że syn należał do zelotów, ojciec popierał faryzeuszy, jeden był za tą, a inny za drugą frakcją i domy żydowskie były rozerwane, a ludzie nawzajem się niszczyli. Tak właśnie opisują ten okres historycy żydowscy. Pan rzekł: „Nie mniemajcie, że ja przyszedłem dać pokój, ja Wam się zaofiarowałem, ale jeżeli Mnie nie przyjęliście, to spotka was nieszczęście”. I tak się stało, że nastąpiło w tym narodzie straszne rozerwanie, które doprowadziło do totalnego zniszczenia. Okropne wydarzenia miały miejsce po śmierci Jezusowej, bo więcej Żydów zginęło w 70 roku od skrytobójców niż od Rzymian. Nawzajem się mordowali. Tak zakończyła się tragiczna historia tego narodu, tych owiec nędznych, do których Dobry Pasterz przyszedł, aby je pasł, a jednak one zbrzydziły Go sobie i wzgardziły tym Dobrym Pasterzem.

Gdy zastanawiamy się nad tą historią to dobrze nam ją odnosić do Żydów. Korzystajmy jednak z tej lekcji, jako przestrogi i dla nas, żebyśmy i my nie byli czasem takim nędznymi owcami. Historia się powtórzyła, moglibyśmy dosłownie powiedzieć tak o nominalnym chrześcijaństwie, ale i my nie jesteśmy od tego wolnymi. Możemy być takimi samymi owcami jak dawniej naród żydowski, możemy być odtrąceni od Chrystusa. Nie będzie to Jego wina. Kiedy cały naród zrozumie, nie potępi Go za to, jedynie oni będą potępiali samych siebie. Tak jak już powiedzieliśmy, w ten sposób zakończyła się tragiczna historia tego narodu. Nawet

Chrystus Pan przepowiedział o tym coś jeszcze, jak czytamy w Ewangelii Mateusza 26:31 „*Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; albowiem napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody*”. Pasterz został uderzony, Pasterz umarł, śmierć spotkała tego Pasterza, a wszystkie owce zostały rozproszone. Uczniowie zebrali się później po Jego śmierci, Kościół się zorganizował, ale te nędzne owce rozproszone są aż do dni dzisiejszych. Ile łez zostało wylanych, ile cierpień, ile tragedii spotkało ten naród tylko dlatego, że odrzucili swojego Zbawiciela.

Jak już powiedzieliśmy, ten ostatni werset może się odnosić do apostołów, do uczniów, ale również odnosi się do wszystkich Żydów. Gdy

zastanawiamy się nad tą historią, niech nasze serca, nasza miłość, gorliwość coraz więcej wzrastają do tego wspaniałego Pasterza, który jest Dobrym Pasterzem. Nigdy się, drodzy braterstwo, nie zawiedziemy, jeżeli wiernymi pozostaniemy, nigdy nie dopuścimy do naszego serca, że może się nie opłaci służyć Bogu i Chrystusowi. Na pewno się opłaci, sownie opłaci. Natomiast ci, którzy z tego nie skorzystali, czyli naród izraelski, ponieśli wielką klęskę i tak samo może się stać z nami. Toteż prosimy Ojca Niebieskiego, żeby tak jak jesteśmy Jego owcami, żebyśmy takimi też pozostali, odtąd aż na zawsze. Amen. □

Wykład wygłoszony przez br. Dymitra Kopaka

Jak studiować Biblię

■ BIBLIA ODPOWIADA NA KAŻDE PYTANIE

Drogi Czytelniku!

Nie sposób nie docenić wpływu, jaki Biblia wywarła na rozwój ludzkości. Dla wielu ludzi nie jest to książka jak wszystkie inne. Dla ludzi wierzących to list przesłany od Boga dla ludzi – Słowo Boże, którym Bóg przemawia do człowieka. Fascynujące jest to, że księga ta dociera ze swym przesłaniem zarówno do prostych, czasami niewykształconych ludzi, jak i do wybitnych naukowców. Jedne jej fragmenty zdają się proste i łatwe, inne jednak sprawiają kłopot, szczególnie początkującemu czytelnikowi. Dlatego też ta broszura stanowi próbę pomocy w dotarciu oraz zrozumieniu treści i przesłania Bożego Słowa, które pisali dla nas, pędzeni będąc duchem świętym, święci Boży ludzie (2 Piotra 1:21).

Każdy inteligentny człowiek, świadomie czy podświadomie, pragnie czcić kogoś, kogo uznaje za Istotę Świętą, za Autora swojego istnienia. Tą istotą jest właśnie Pan Bóg. On nie pozostawił nas bez podania wszelkich informacji, jakie człowiek może otrzymać, aby się dowiedzieć o swoim Stworzycielu. Najważniejszym jednak źródłem, skąd możemy czerpać taką wiedzę, jest właśnie Biblia. Doceniamy więc każde szczere wysiłki wszystkich tych, którzy pragną pomóc innym w zrozumieniu tego, co Bóg mówi do nas przez Słowo. Zdajemy sobie jednak sprawę, że Pan Bóg zrozumienie swojego Słowa daje przede wszystkim przez swojego ducha, przez swój wpływ na serce tego, który o to prosi, a różne podręczniki i broszury są tylko dodatkową pomocą. Nie przystępuj więc do zastanawiania się nad mądrością Bożą ukrytą w tej Księdze bez właściwego stanu serca. Zanim otworzysz jej karty, pomódl się o Boskie błogosławieństwo. Pomódl się „w komorze” (Mat. 6:6), pomódl się w swoim sercu i dopiero wtedy pochyl się nad Słowem Bożym. Swoich przemyśleń nie zatrzymuj dla samego siebie. Podziel się nimi z tymi, którzy tak jak Ty pragną wielbić Boga, a przez wspólne rozważania, Bóg udzieli Wam większej miary swojego błogosławieństwa (Efezj. 3:10), czego serdecznie życzymy.

Redakcja „Na Straży”

Biblia może być przyrównana do wspaniałej budowli, którą wznoszono przez siedemnaście wieków. Jej architektem i budowniczym jest Pan Bóg. Zarówno piękny świat, jak i dzieła Stwórcy noszą wszędzie odciski Jego Boskiej ręki.

Ta monumentalna świątynia zawiera 66 komnat o różnych rozmiarach – 66 ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Każdy z ponad 31 tys. wersetów jest kamieniem, belką lub innym elementem budynku, który sprawia, że jest ona o wiele wspanialsza od tych, wzniesionych przez Salomona czy Zorobabela.

Czy chciałbyś mieć społeczność z Ojcem? Możesz być pewien, że znajdziesz Go w Jego świętym domu.

Wstęp

Odwieczne sprzeczności

Biblia przez stulecia wprawiała w zakłopotanie ludzi na całym świecie. Wielu z nich doszło do wniosku, że nie może być ona rzetelnym źródłem informacji, z powodu wielu sprzecznych ze sobą teorii, które mogłyby być poparte jej treścią. Celem artykułu jest ukazanie, że Biblia wnikliwie przebadana jest spójnym, wiarygodnym źródłem informacji.

Człowiek potrzebuje autorytetu

W naturze człowieka leży chęć posiadania autorytetu, który kształtowałby jego myśli i charakter. Patrząc przez pryzmat religii, szczególnie pożądane wydaje się posiadanie niepodważalnego dowodu, jako podstawy do wysnuwania wniosków. Dzisiaj wielu ludzi mierzy się z takim oto wyzwaniem: Czy istnieje jakiś religijny autorytet, czy też człowiek wierzy bez dowodów większych niż jego osobiste preferencje? Właściwie to istnieje taki autorytet, lecz w praktyce tylko nieliczni są w stanie go rozpoznać.

Biblia potrafi odpowiedzieć spójnie i sensownie na każde pytanie, pod warunkiem, że czytelnik nauczy się, jak jej używać. Dołożono też wszelkich starań, aby udowodnić, że Biblia jest faktycznie najwyższym autorytetem, którego szuka człowiek.

Czym jest Biblia?

Jeśli myśli o istnieniu Boga osobowego zostanie przyjęta, czytelnik musi zdecydować, czy chce mieć dostęp do wiedzy o Nim. Biblia zapewnia nas, że jest podstawowym źródłem informacji o Bogu i o tym, jak On działa. Zakłada się od samego początku, że Biblia jest **Słowem Bożym**. Nawet jeśli nie każdy czytelnik doszedł do takiej konkluzji, sugeruje się, by podczas badania Biblii tymczasowo ją zaakceptować.

Jeśli poruszony w niej zakres nie spełnia oczekiwań czytelnika, nie jest on zobowiązany do przyjęcia tego, jako czegoś więcej niż kolejnej przeczytanej książki. Lecz jeśli jej treść ujawnia odpowiedzi, których poszukiwał, znalazł on to, co odkryło niewielu – PRAWDE.

Początkowa hipoteza zakładająca, że Biblia jest Słowem Bożym, została postawiona w taki, a nie inny sposób, gdyż istnieje wielka siła w badaniu każdej sprawy z pozytywnego, a nie negatywnego punktu widzenia. Takie podejście podczas pochylania się nad Biblią, umożliwia danej osobie dostrzeżenie jej skomplikowanego piękna, które inna osoba może odrzucić jako sprzeczności.

Od pewnego czasu istnieje praktyka badania Biblii, która wykorzystuje różne rodzaje krytyki (tekstu, formy itd.). Jednakże takie spojrzenie jest negatywne. W gruncie rzeczy jest to rozpoczynanie badania Pisma od stwierdzenia: Co możemy w nim znaleźć błędnego? Przedstawione tutaj metody badawcze będą zupełnie inne od tego, co jest powszechnie praktykowane, lecz powinny dać potwierdzenie ważności tej wielkiej księgi – Biblii.

Metody badawcze

Istnieje pięć odrębnych, lecz powiązanych ze sobą metod badania Biblii.

Z powodu niezdolności umysłu człowieka do zachowywania w pamięci i odnoszenia się do wszystkich fragmentów Pisma, badanie, które polega na analizie jednej biblijnej księgi w czasie, może okazać się nieco bezowocne. Jak można mieć pewność, że wnioski są prawidłowe w jakiejś kwestii, jeśli nie przebadaliśmy wszystkiego, co Biblia mówi odnośnie analizowanego zagadnienia?

w końcu, jeśli Biblia jest Słowem Bożym, jej świadectwo na dany temat powinno być spójne i przejawiać się od Księgi Rodzaju aż po Objawienie.

W celu poznania wszystkiego, co Biblia mówi na dany temat, konieczne staje się badanie jednego tematu w czasie. Rozważanie wielu zagadnień po jednym na raz, starannie kształtuje większy, kompleksowy obraz tego, czym jest Biblia. Zatem pierwszą z pięciu metod badania musi być analiza jednego tematu w czasie.

METODA 1. Gruntowna analiza tematu

Badanie każdego zapisu na dany temat nie było kiedyś możliwe. Teraz jest to stosunkowo łatwe do osiągnięcia. Niezbędną pomoc przyniosą nam dwie obszernie pozycje:

Konkordancja Stronga

Konkordancja Younga

Każda z tych książek wylicza słowa w przekładzie Biblii Króla Jakuba (lub Biblii Gdańskiej, w przypadku polskiego wydania Konkordancji Stronga – przyp. red.), który zwany jest czasem Wersją Autoryzowaną. Wymienione są także hebrajskie i greckie słowa, od których one pochodzą (wraz z definicjami), oraz inne możliwości tłumaczenia tych samych słów. Biblioteki i dobre księgarnie mają regularnie w sprzedaży zarówno Konkordancję Stronga jak i Younga¹.

Jako przykład rodzaju korzyści płynących z dogłębnego tematycznego porównywania, zauważmy, co się dzieje podczas badania tradycyjnie kontrowersyjnego tematu, jakim jest piekło. Poniżej zamieszczono przykładowo kilka wersetów zaczerpniętych z Konkordancji Stronga prezentujących użycie słowa „piekło”. Zauważmy natychmiast, że każde wystąpienie piekła w Starym Testamencie, jest tłumaczeniem pojedynczego hebrajskiego słowa (*szeol*) reprezentowanego przez numer #7585 w kolumnie po lewej stronie. Spójrzmy na definicję przedstawioną w leksykonie Konkordancji Stronga.

Piekło

7585	i będzie gorzał aż do najgłębszego piekła , i pożre	5 Mojż. 32:22
7585	Boleści grobu ogaręły mię, zachwyciły mię sidła	2 Sam. 22:6
7585	Niepobożni się obrócą do piekła , wszystkie narody	Psalms 9:16
7585	Bo nie zostawisz duszy mej w grobie , ani dopuścisz	Psalms 16:10

¹ Konkordancje występują dla wielu tłumaczeń, a także są często dostępne w programach komputerowych. Niektóre nowsze wersje zostały skrócone i brakuje im ważnych informacji. Upewnij się, że korzystasz z nieskróconej wersji, aby jak najwięcej korzystać z badań.

7585	tak aby żywo zstąpili do piekła! albowiem złość jest	Psalm 55:16
7585	a ci, których wezwała, są w głębokościach grobu	Przyp. 9:18

Konkordancja Stronga przedstawia inne możliwości tłumaczenia hebrajskiego słowa *szeol* w Biblii Króla Jakuba. Ciekawy jest fakt, że tłumacze od czasu do czasu przekładali je jako „grób” i „dół”. Znajdując te informacje, ważne jest odszukanie tych słów i przesledzenie ich użycia w Piśmie Świętym. Jest to istotna część naszych aktualnych rozważań nad piekłem.

GRÓB

7585	doprowadzicie sędziwość moją z żalnością do grobu .	1 Mojż. 42:38
6605	i wyryjesz na nich imiona synów izraelskich	2 Mojż. 28:9
7585	Pan zabija i ożywia, wwozi do grobu i wywozi	1 Sam. 2:6
6913	i płakał nad grobem Abnerowym; płakał też wszystkich	2 Sam. 3:32
7585	dopuszczysz zejść sędziwości jego w pokoju do grobu .	1 Król. 2:6
6913	A położył trupa jego w grobie swoim, i płakali go	1 Król. 13:30
7845	I przybliży się do grobu dusza jego a żywot jego do	Ijoba 33:22

DÓŁ

953	I wrzucimy go w jaką studnię , a rzeczmy	1 Mojż. 37:20
6354	A podobno i teraz się kryje w jakiej jaskini	2 Sam. 17:9
953	Kopał dół i wykopał go, ale wpadnie	Psalm 7:16
1475	Kto kopie dół , sam weń wpada, a kto rozrzuca płot	Kazn. 10:8
6354	Strach i dół i sidło przyjdzie na cię, który mieszkasz	Izaj. 24:17

Spójrzmy więc na lewą kolumnę i odszukajmy numeru 7585 (pamiętając o tym, że zostało tu użyte hebrajskie

słowo *szeol*). Ujawnia to interesujący fakt, że dobrzy ludzie spodziewają się udać do piekła! w Księdze Rodzaju 37:35 zapisane jest, że Jakub spodziewał się tam pójść, a nawet myślał, że jego ukochany syn się tam znajduje! Księga Ijoba 14:13 pokazuje, że Ijob modlił się, żeby udać się do piekła i w ten sposób uniknąć gniewu Bożego!

Czy wartość takiego rodzaju badań staje się jasna? Nie kontynuując już tego wątku, należy jasno stwierdzić, że po wnikliwym i rzetelnym przestudiowaniu Biblii, nauczanie, jakoby piekło było miejscem wiecznych mąk, jest sprzeczne z jej zapisami. Jeśli ta kwestia zostanie zbadana w oparciu o logiczne wnioskowanie, to szybko zostanie zauważone, że słowo „zapomnienie” jest najlepszym synonimem dla hebrajskiego słowa *szeol* i greckiego słowa *hades*. Piekło nie jest wieczną męką, jest stanem zapomnienia. Nie jest tylko dla niegodziwców, lecz także dla dobrych ludzi. Nie jest stanem trwałym, a czasowym zapomnieniem, nieistnieniem, stanem śmierci².

Interesujący jest fakt, że tak wiekowa i powszechnie znana denominacja jak Kościół anglikański, stosunkowo niedawno zaakceptowała słuszność tej definicji piekła.

Inny przykład

Poniżej znajdują się trzy kolumny z wersetami Pisma Świętego, które zawierają słowo „ziemia”. Wersety te są celowo wymienione w trzech kolumnach, aby wskazać na pozorne sprzeczności. Pierwsza kolumna skupia zapisy stwierdzające, że ziemia zostanie zniszczona. Druga kolumna zawiera wersety, które wskazują na to, że ziemia nie zostanie zniszczona. Zapisy Pisma Świętego z trzeciej kolumny sugerują, że będzie nowa ziemia. Przeczytajmy więc te wersety przed przystąpieniem do dalszych badań.

ZIEMIA ZOSTANIE ZNISZCZONA	ZIEMIA NIE ZOSTANIE ZNISZCZONA	NOWA ZIEMIA
Mat. 24:35	Mat. 6:10	2 Piotra 3:13
Hebr. 1:10,11	Kazn. 1:4	Obj. 21:1
Sof. 3:8	Mat. 5:5	
	Izaj. 45:18	
	Psalm 104:5	

Wykaz ten jest nadal oparty na założeniu, że badanie tematyczne ma największe znaczenie. Jednakże patrząc na powyższą tabelę, staje się jasne, że badanie przy użyciu tego sposobu, nie zawsze eliminuje występujące sprzeczności. Zauważmy więc znaczenie dwóch kolejnych metod badania Pisma Świętego jakimi są: analiza języka symbolicznego i ram czasowych.

² Szczegółową analizę zapisów o piekle można znaleźć w broszurze „Gdzie są umarli?”

METODA 2. Badanie języka symbolicznego

Jest rzeczą oczywistą, iż dosłowna interpretacja powyższych wersetów odnośnie ziemi skutkuje tylko sprzecznościami i zamieszaniem, lecz gdy badanie tematyczne nie pomaga w rozwikłaniu problemu, konieczne staje się odkrycie obecności symboliki w użytych słowach. Jak to zrobić?

Pierwszy test prowadzi do zastosowania oczywistych możliwości we wszystkich poddanych badaniu wersetach. W tym przypadku (ze słowem „ziemia”):

– wszystkie słowa „ziemia” w odniesieniu do dobrych rzeczy sugerują, że ziemia musi być symbolicznym niebem

– wszystkie słowa „ziemia” w odniesieniu do złych rzeczy bezpośrednio wskazują na ziemię literalną, zapisy te muszą być traktowane dosłownie

Jeśli to nie zadziała (a nie działa), spróbujmy zastosować przeciwieństwo:

– wszystkie słowa „ziemia” w odniesieniu do dobrych rzeczy muszą być traktowane dosłownie i naprawdę oznaczają ziemię

– wszystkie słowa „ziemia” w odniesieniu do złych rzeczy muszą oznaczać coś innego

To działa. Następnie sumiennie porównujemy wersety prorocze zawierające słowo „ziemia” użyte symbolicznie. Ujawnia nam to symboliczne znaczenie – porządek polityczno-społeczny. Gdy poprawna symbolika zostanie odnaleziona, to zawsze zadziała. Dopiero wtedy możemy mieć pewność dokładności interpretacji.

Aby pokazać bogactwo informacji znalezionych poprzez wykorzystanie odpowiedniej symboliki, przebadajmy 3 rozdział Drugiego Listu Piotra, w którym to kilkakrotnie użyte jest słowo „ziemia”. W tym rozdziale apostoł Piotr odnosi się do:

– świata ówczesnego,
– teraźniejszego nieba i ziemi,
– nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość.

Piotr wprowadza tu słowa, które nie zostały jeszcze rozpatrzone (świat, niebo, ogień), lecz uważny student podda je również wyczerpującej tematycznej analizie.

Nasze wnioski, oparte na dotychczas przedstawionych metodach badawczych, wyjaśniają ten fragment jasno: „świat” (porządek polityczno-społeczny), który był ówczesnie (przed potopem) zginął (lecz literalna ziemia pozostała). Apostoł Piotr, kontynuując, pragnie odróżnić rządzących od rządzonych, a zatem dzieli symbolicznie świat na ten w niebie (siły rządzące) i na ziemi (ład społeczny), zatem „niebios i ziemia” to cały układ społeczny, który od czasu potopu jest zachowany dla ognia (zniszczenie porządku rzeczy, nie ludzi; ziemia wciąż pozostaje).

Niemniej jednak, według Jego obietnicy, powinniśmy szukać nowych niebios (nowego rządu sprawowanego przez Chrystusa) i nowej ziemi (społecznej zgody), w których mieszka sprawiedliwość.

Teraz (z odpowiednimi symbolami, które eliminują sprzeczności) obietnice zawarte w Biblii odnośnie ziemi nabierają nowego znaczenia:

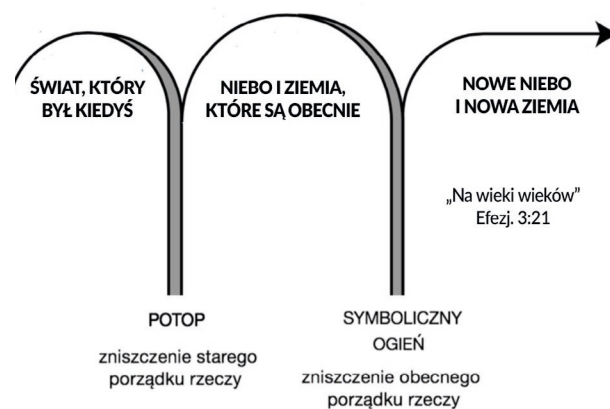
– cisi odziedziczą ziemię (Mat. 5:5);
– bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi (Mat. 6:10);
– na ziemi pokój ludziom, w których (Bóg) ma upodobanie (Łuk. 2:14);
– ziemia trwa na wieki (Kazn. 1:4).

Biblia nakreśla kompleksowy obraz bez sprzeczności. Choć wydawałoby się, że mówi zarówno, iż ziemia zostanie i nie zostanie zniszczona, wnikliwe badanie pokazuje, że była to jasno i spójnie opowiedziana historia.

To był ten sam rodzaj symboliki, którą prezydent Woodrow Wilson użył podczas I wojny światowej, kiedy to stwierdził, że cały świat jest w ogniu. To co miał na myśli, było proste do zrozumienia. Biblijna symbolika jest oczywista, jeśli nie podchodzi się do niej z uprzedzeniami.

METODA 3. Badanie ram czasowych

Trzeci rozdział Drugiego Listu Piotra daje ciekawe spostrzeżenie na temat efektywnego badania Biblii. Narzysujmy więc diagram, odnoszący się do wymienionych trzech światów:



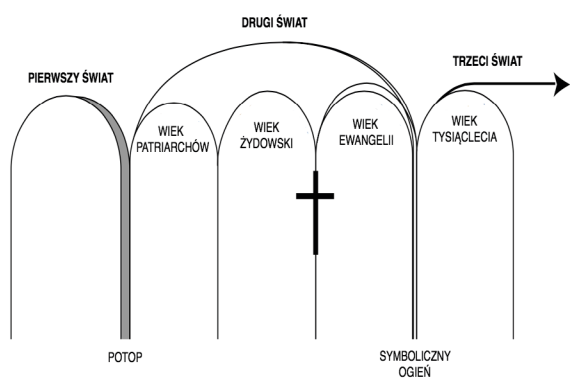
Ten podstawowy podział historii człowieka na trzy części pomaga rozwikłać trudności, których nie da się wyjaśnić przy użyciu dwóch pierwszych metod. Jako przykład należy zwrócić uwagę na słowa apostoła Pawła w 2 Liście do Koryntian 12:1-4 mówiące, że został on uniesiony w zachwyceniu aż do „trzeciego nieba”, które apostoł charakteryzuje jako „raj”. Paweł nie widział nieba w trzech warstwach, lecz oczywiście widział trzeci okres w historii człowieka pod idealnym panowaniem Chrystusa (Izaj. 9:6). Biblia pięknie to tłumaczy.

Dalsze podziały czasowe

Tak jak trzy „światy” wyjaśnione są przez pewne wersety, tak bardziej szczegółowy podział czasowy pomoże nam zrozumieć inne zapisy Pisma. Przykładem może być podział niebios i ziemi, które są obecnie („drugi świat”)

na trzy okresy oparte na biblijnej historii. Okres pierwszy, od potopu do śmierci Jakuba, pokazuje nam Boga i Jego relacje z patriarchami – Noem, Semem, Abrahamem, Izaakiem i Jakubem, których potomstwo stało się narodem żydowskim. Okres drugi to czas, w którym Bóg interesuje się wyłącznie Izraelem (Amos 3:2). Począwszy od odrzucenia Izraela (Mat. 23:38) rozpoczyna się okres trzeci – Wiek Ewangelii. Aby lepiej zobrazować te trzy podziały w czasie, spójrzmy na poniższy diagram.

Dodany do diagramu przedziałów czasowych został też tysiącletni okres, który się rozpoczyna od „nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość”. Jest on oparty na 20 rozdziale Objawienia oraz na 3 rozdziale 2 Listu Piotra.



Ten wykres ram czasowych może stać się cennym nabytkiem. Wyjaśnia on wiele zapisów biblijnych i pozornych sprzeczności. Wnikliwe badanie ujawnia, iż niektóre zapisy stosują się tylko do ściśle określonego czasu. Próby odnoszenia ich do nieodpowiedniego czasu skutkują zamieszaniem i sprzecznościami, które nie mogą być częścią Biblii – prawdziwego Słowa Bożego.

Przykłady wersetów ściśle umiejscowionych w czasie

Jednym z przykładów wersetu, który ma zastosowanie tylko w konkretnym przedziale czasowym, jest zapis Ewangelii Jana 12:47, gdzie Pan Jezus oznajmia, że jeśli ktoś teraz w Niego nie uwierzy, nie będzie poddany pod sąd – sąd nastąpi w późniejszym Wiek. Werset ten odnosi się tylko do Wieku Ewangelii. Porównanie z fragmentem z Dziejów Apostolskich 3:20-23 z łatwością ukazuje, że warunki sądu zmieniają się wraz z nastaniem tysiącletniego panowania Chrystusa. Podczas tych rządów „każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie”. Te dwa fragmenty byłyby ze sobą sprzeczne bez ściśle określonych ram czasowych dla każdego z nich. Tak więc wykres ten rozwiewa wszelkie sprzeczności i zwiększa w dużej mierze zrozumienie Planu Bożego względem ludzkości.

METODA 4. Znaczenie kontekstu

Czwartą zasadą skutecznego badania Biblii, jest konieczność rozważania kontekstów – szerszego i węż-

szego. Werset z 1 Tym. 4:10 zostanie wykorzystany do pokazania tej metody. W tekście tym apostoł Paweł mówi nam, że „Bóg jest zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących”. Z Pisma Świętego jasno wynika, że istnieje więcej niż jedno zbawienie. W związku z tym, nie możemy jednakowo traktować wszystkich wersetów o nim mówiących. W zależności od kontekstu, muszą być one podzielone na grupy. Tematyczne badanie zmartwychwstania daje dodatkową pomoc w tej sprawie.

Zauważmy, że:

Obj. 20:6 mówi o „pierwszym zmartwychwstaniu”,

Hebr. 11:35 mówi o „lepszemu zmartwychwstaniu”,

Dzieje Ap. 24:15 mówią o „zmartwychwstaniu sprawiedliwych i niesprawiedliwych”.

Pozostaje to w zgodzie z wersem z 1 Tym. 4:10, z którego wynika, że istnieje więcej niż jedno zbawienie. Aby jeszcze bardziej uprościć sprawę, dokonajmy podziału zbawienia na dwie grupy w oparciu o powyższy werset:

ludzkość – „zbawiciel wszystkich ludzi”,

Kościół – „zwłaszcza wierzących”.

Konteksty przedstawione w Piśmie mogą być dokładniej zbadane tylko wtedy, gdy te dwa zbawienia są rozpoznane. Na przykład większość listów apostołskich z Nowego Testamentu jest wyraźnie skierowana do świętych (Kościoła), dlatego też stosowanie praw, obietnic, napomnień, ostrzeżeń itd. zawartych w tych listach do wszystkich ludzi byłoby niedorzeczne. Światem są ci, którzy nie wierzą, zatem nie są oni teraz pod sądem, jak naucza nas ewangelista Jan (12:47). Eliminuje to wiele problemów. Jest to przykład stosowania szerokiego kontekstu.

Wąski kontekst jest prostszą sprawą. Nawet jeśli listy apostołskie były pisane do Kościoła, zawierają też odniesienia do tych, którzy nim nie są. Kilka wersetów przed i po każdym analizowanym, powinny jasno wskazywać, czy interpretacja ma sens w danym kontekście.

Drobne rozróżnienia

W niektórych przypadkach, na pierwszy rzut oka Pismo nie jest tak kompletne, jak mogłoby się wydawać. Rozpatrzmy fragment Ewangelii Mateusza 7:13-14 jako przykład. Ten tekst, na pierwszy rzut oka, sugeruje, że istnieją tylko dwie drogi otwarte dla człowieka. Szeroka droga prowadząca na zatracenie (dotycząca większości) i trudna wąska ścieżka prowadząca do życia (odnosząca się jedynie do nielicznych).

Jest to niespójne z pozostałymi wersetami, które zostały przebadane. Bóg nie jest tylko Zbawicielem nielicznych, który wytraca pozostałych. Dlaczego więc ten werset nie wspomina faktu, że ostatecznie będzie też łatwa droga – droga bita, którą wszyscy ludzie (nawet głupi) będą w stanie kroczyć, tak jak to opisuje prorok Izajasz (35:8-10)? Ten problem nie jest niczym niezwykłym. Pismo Święte często wspomina jedynie cząstkę Bożego Planu, by położyć szczególny nacisk na daną kwestię.

Z kontekstu Ewangelii Mateusza 7:13-14 wynika, że Pan Jezus mówił do tych, którzy szli za Nim.

Wskazuje, że ich wyborem (na początku ery chrześcijańskiej) było albo podążanie za Nim jako wierzący (a zatem jako spadkobiercy specjalnego zbawienia), albo podążanie drogą, którą kroczy reszta świata. Wybór tego drugiego skutkowałby jedynie ich zniszczeniem, tak jak gdyby nigdy nie słyszeli o Jezusie. Byli już skazani na zagładę, tak jak wszyscy ludzie od czasu Adama, lecz Jezus w żaden sposób nie mówił, że to jest ich ostatnia szansa wyboru.

Jak pokazano w Ewangelii Jana 12:47-48, jeśli ktoś nie uwierzy (podczas Wieku Ewangelii), nie będzie pod sądem; jego sąd będzie odłożony na późniejszy termin – Tysiącletnie Królestwo Chrystusa – gdzie będzie droga bita, która prowadzi do świętości.

Te drobne różnice w kontekście pokazują ważność stosowania wszystkich dostępnych metod badania – a nie opierania się na jednej lub dwóch. Każda służy do wzajemnej weryfikacji.

Pełniejszą pomoc wizualną uzyskuje się poprzez dodanie do wykresu „trzech dróg” z zapisów Pisma, które właśnie zostały przebadane (patrz poniżej). To pokazuje, że szeroki kontekst jest „sekretem” Biblii. Istnieje więc więcej niż jedno zbawienie. Nie wszyscy ludzie kroczą tymi samymi drogami i nie wszystkie drogi prowadzą do tego samego miejsca. Wszystkie drogi nie są też otwarte w tym samym czasie.

Szeroka droga z 7 rozdziału Ewangelii Mateusza istniała, odkąd Adam spadł na nią poprzez okazanie nieposłuszeństwa. Wąska i trudna droga dla prawdziwych chrześcijan wiedzie ostatecznie do egzystencji na poziomie duchowym i istnieje dopiero od krzyża. Zatem chrześcijanin otrzymuje podniesienie z szerokiej drogi przed resztą ludzkości. Tak więc w Tysiącletnim Królestwie Chrystusa droga bita (Izaj. 35:8-10) będzie otwarta i podniesie ze zniszczenia resztę ludzkości, aby także i oni mogli się nauczyć sprawiedliwości.

Bóg jest zbawicielem wszelkiego stworzenia (na ziemi) – zwłaszcza (w niebie) tych, którzy „wierzą”. Zatem Jego wola spełnia się „jako w niebie, tak i na ziemi”.

METODA 5. Obraz i rzeczywistość

Ostatnia metoda badania Biblii musi być wspomniana przynajmniej pokrótce. W Starym Testamencie opisanych jest wiele wydarzeń, które faktycznie miały miejsce, lecz ich istota wykraczała poza pierwotne znaczenie.

Przykładowo Księga Wyjścia opisuje ustanowienie Paschy, która wiązała się z zabiciem baranka, wyzwoleniem pierworodnych w nocy oraz wyzwoleniem reszty ludzi o poranku. Ten cud był wielki sam w sobie, lecz w 1 Kor. 5:7 apostoł Paweł stwierdza: „*Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha*”. Wskazuje to na to, że Pan Bóg miał na celu stworzenie pewnego obrazu wydarzenia paschalnego. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w biblijnym odniesieniu do Jezusa jako „Baranka Bożego”.

Wnikliwe rozpatrzenie Paschy i jej symboli, pokazuje niezwykle korespondencję z tym, co zostało wykazane poprzez zastosowanie czterech innych metod badań. Jezus (Baranek) umiera. Jego śmierć ocala pierworodnych (Kościół) w ciągu nocy (Wiek Ewangelii). Reszta świata zostanie ocalona rankiem (w Tysiącleciu) spod niewoli grzechu (reprezentowanego poprzez zniewolenie Izraela przez faraona).

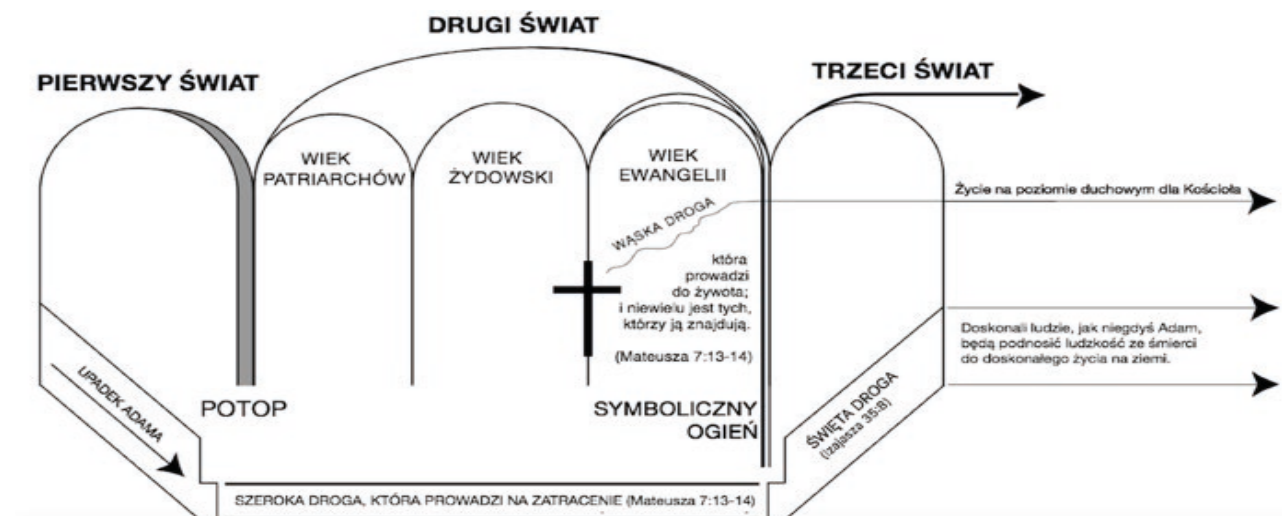
Spojrzenie przez pryzmat obrazu i rzeczywistości otwiera zupełnie nowe koncepcje w badaniu Biblii!

Przegląd metod

Pięć pokrótce rozpatrzonych metod badania Biblii:

- Gruntowna analiza tematu
- Badanie języka symbolicznego
- Badanie ram czasowych
- Znaczenie kontekstu
- Obraz i rzeczywistość

Każda z tych metod jest pomocna, lecz żadna z nich nie jest kompletna. Wszystkie, zastosowane razem, skutkują interpretacją biblijną całkowicie wolną od narzuconych uprzedzeń, upodobań itd. Biblia stanie się zasadnym, spójnym, odpowiednim i inspirującym Słowem Bożym. Jeśli badacz szczerze zbliży się do Biblii, to zmieni ona jego umysł i serce.



W następnym rozdziale przedstawiono krótki zarys Planu Bożego, objawionego dzięki wyżej wymienionym metodom badań. Jest to najwspanialsza myśl, jaka kiedykolwiek została wygłoszona pośród ludzi. Plan ten jest wyraźnie niezaprzeczalny – dający się udowodnić punkt po punkcie przez Pismo Święte i nie jest w sprzeczności z żadnym werselem Biblii.

W skrócie, to jest zbyt dobre, aby nie mogło być prawdziwe!

Poselstwo do Kościoła

Jedną z największych pomocy udzielili nam nauczyciele, których Bóg używał od czasu do czasu (Efezj. 4:11; 1 Kor. 12:28; Obj. 2:1,8,12, 3:1,7,14). Wśród nich byli tacy ludzie jak Ariusz, Waldo, Wycliffe, Luter oraz Russell. Każdy z nich wniósł światło do przynajmniej jednej biblijnie udokumentowanej prawdy (Efezj. 4:8,11-12). Znakomici nauczyciele są sporym atutem. Student, który korzysta z ich doświadczenia, jest w stanie uniknąć wielu potknięć podczas badania pism.

Oczywiście nie zwalnia to każdej jednostki z odpowiedzialności za badanie wszystkich zagadnień z ostrożnością (1 Tes. 5:21) i przy użyciu takich technik badawczych, jak te, które zostały opisane w niniejszym rozdziale. Jako że dobrzy nauczyciele stanowią atut, celem następnego rozdziału jest zaprezentowanie w skrócie podsumowania ich najlepszych myśli.

Przedstawiono je w formie wyjaśnienia, co Bóg zaczął robić, w jaki sposób działa teraz i jaki będzie ostateczny wynik Jego Planu względem człowieka. To streszczenie zawartości Biblii pozostaje w harmonii z rezultatami, które zostały wcześniej nakreślone³.

Cele i przyczyny kryjące się za stworzeniem świata

Nierozwiązane pytania

W drugim rozdziale do zilustrowania technik badawczych zostały użyte fragmenty niektórych zagadnień. Niektóre z nich mogły spowodować pojawienie się pytań w umyśle czytelnika. Niektóre z wniosków to:

- nie ma wiecznych mąk;
- ziemia nie spali się na popiół, lecz będzie na zawsze zamieszkana;
- dzień sądu trwa 1 000 lat;
- niewierzący będą mieć „drugą szansę” – a właściwie ich pierwszą realną szansę.

Wnioski te są zarówno zaskakujące, jak i wspaniałe. Odzwierciedlają one Boga, którego charakter jest wart wszelkiego uwielbienia. Ponieważ w drugim rozdziale wnioski te zostały w pewien sposób wyodrębnione i nie do końca wyjaśnione, celem trzeciego rozdziału jest stworzenie ich ujednoliconego obrazu.

³ Szczegółowe wyjaśnienie tego planu i jego poszczególnych części dostępne jest w książce „Boski Plan Wieków”.

Boski Plan

Biblia rozpoczyna się słowami: „Na początku Bóg stworzył”. Wielu ludzi zadawało sobie pytanie – DLACZEGO Bóg stworzył? DLACZEGO się w ogóle kłopotał? Odpowiedź na to pytanie jest podstawą do zrozumienia Pisma Świętego.

„Bóg jest miłością” (1 Jana 4:16). Myśl ta jest kluczem do zrozumienia Boskiego zamiaru wyrażonego poprzez stworzenie. Jeśli miłość miałaby być opisana przez dowolny jeden przymiot, byłoby to pragnienie i potrzeba dawania. Bóg jest miłością. Bóg musi dawać. Lecz Bóg był sam we Wszechświecie i nie było nikogo, komu mógłby coś dać. Stąd też narodził się pomysł i potrzeba stwarzania. Bóg chciał stwarzać, żeby móc dawać.

Boskie stworzenie, według Pisma Świętego, to nie tylko sfera ziemską. Niemniej jednak, człowiek jest istotną częścią stworzenia i zajmuje specjalne miejsce, i Boski Plan zawiera szczególny cel względem niego. Ten rozdział będzie skoncentrowany przede wszystkim na kontaktach między Bogiem a ludźmi.

Decyzja o stworzeniu człowieka

Decyzje dotyczące stworzenia były oparte w znacznej części na Boskim przymiocie – miłości. Kiedy dokonywało się stworzenie człowieka, Boża decyzja wiązała się z takim oto problemem: „Czy uczynię człowieka – maszynę, zaprogramowaną tak, aby nie mógł popełnić żadnego błędu? Czy też stworzę człowieka z wolną wolą, posiadającego wybór?”

Odpowiedź na to zagadnienie była podyktowana Bożą miłością. Jeśli człowiek będzie robotem, maszyną, nie będzie w stanie jej odebrać. Maszyny nie odczuwają miłości. Aby człowiek był doceniającym beneficjentem Bożej miłości, musi być wolny, niezaprogramowany. Bóg znał niebezpieczeństwo wiążące się ze stworzeniem istot z wolnością, które miały ćwiczyć swoją wolę. Nie było innego słusznego rozwiązania. Bóg mógł, a co więcej stworzył człowieka z wolną wolą.

Natura wolności

Wolność jest osobliwym słowem. Nie może istnieć bez granic. Jeśli wolność jednego człowieka narusza wolność drugiego, to nie istnieje. Wolność z definicji musi zawierać jakieś ograniczenia. Kto powinien zdefiniować ograniczenia wolności? To wydaje się oczywiste, że Bóg, który stworzył człowieka, jest najbardziej upoważniony do wyznaczenia człowiekowi ograniczeń. I tak jest. Bóg stworzył człowieka na Jego własny obraz – ze swobodą rozumowania i podejmowania wyboru. Bóg poinformował człowieka o jego wolności z jednym oczywistym ograniczeniem.

Dlaczego śmierć za skosztowanie owocu?

Dlaczego z wszystkich możliwych ograniczeń wolności, które mógł wybrać Bóg, zalecił On Adamowi, by nie spożywał z drzewa poznania dobra i zła? Wydaje się, że

Stwórca mógł wybrać lepszy ogranicznik wolności niż ten. Niekoniecznie. Wybór ten był świetny z uzasadnionego powodu: Bóg chciał nauczyć człowieka posłuszeństwa.

Posłuszeństwo – klucz do spokojnego Wszechświata

Gdyby Bóg powiedział Adamowi, że nie może zabić Ewy, siła moralna takiego polecenia byłaby oczywista. Adam nie wiedział, że posłuszeństwo nawet wtedy, gdy czegoś nie rozumie, jest tym, czego oczekuje Pan Bóg. Dlatego też dał On człowiekowi jeden prosty test na posłuszeństwo – taki, w którym człowiek nie mógł wyraźnie dostrzec zła.

Bóg wiedział, że nieposłuszeństwo stworzenia spowodowałoby chaos we Wszechświecie. Pan Bóg zastrzegł sobie prawo do zgaszenia życia każdego stworzenia, które okaże nieposłuszeństwo. To była najważniejsza kwestia, którą chciał ustanowić: nieposłuszeństwo ostatecznie skutkuje śmiercią, tylko to zachowa porządek na świecie.

W jaki sposób się uczymy

Bóg wiedział, że Jego stworzenia mogą się uczyć trzema sposobami: poprzez informację, obserwację lub doświadczenie. Zatem lekcja, którą wszystkie Boże stworzenia będą musiały przyswoić poprzez różne metody, dotyczy posłuszeństwa. Bóg jest dobrym nauczycielem, więc używa wszystkich trzech sposobów.

Bóg dał Adamowi polecenie przez informację. Ostrzegł Adama o konsekwencjach nieposłuszeństwa. Oczywiście Pan Bóg był dostatecznie przewidujący, żeby wiedzieć, że wolna, niedoświadczona istota nie nauczy się poprzez samą informację. Adam zgrzeszył, a następnie zmarł. Boska sprawiedliwość jest tak surowa i niezmienna, jak szeroka jest Jego miłość. Bóg musiał wyrazić Swoje stanowisko: nieposłuszeństwo spowoduje śmierć (bez wyjątku!).

Tak więc człowiek obecnie uczy się przez doświadczenie. Aniołowie i pozostałe stworzenia uczą się przez obserwację. Całe stworzenie się uczy. Lekcja ta skutecznie uzmysławia wszystkim to, że nieposłuszeństwo powoduje śmierć. Nawet jeśli dotyczy ono czegoś prostego, pozornie niewinnego, tak jak skosztowanie owocu.

Czy stworzenie zawiodło?

Zostało wykazane, że Bóg z miłości pragnął stworzyć wolne istoty, na które mógł spuszczać deszcz swoich błogosławieństw. Wykazano także, że istota wolności wymaga praktykowania posłuszeństwa według Bożych wskazówek. Bóg dozwolił, by zło (nieposłuszeństwo) wtargnęło w Jego Wszechświat, gdyż jest to jedyna metoda, dzięki której wolne stworzenia mogą się uczyć.

Człowiek jest śmiertelny. Bóg miał na celu stworzenie doskonałej Ziemi zamieszkałej przez doskonałych ludzi, którzy będą Go kochali, dlatego, że mają do Niego szacunek. Słowo, które wychodzi z Jego ust, nigdy nie wraca próżne. Jego początkowy cel będzie rzeczywiście zrealizowany. Gdy ziemską populację osiągnie rozmiar,

który Bóg uzna za stosowny, doświadczenia, polegające na uczeniu przeciwstawiania się złu, zostaną zakończone. Człowiek przestanie umierać. Człowiek zostanie wskrzeszony – jego grzech pierworodny zostanie spłacony przez ofiarę „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata”.

Nowe Stworzenie

Bóg poprzez Pismo mówi, że Jego twórczy wysiłek obejmie utworzenie specjalnej grupy istot – Jego bliskiej rodziny. Ta rodzina będzie taka jak On, nie będą mogli być zniszczeni.

Pismo Święte wyraźnie rozróżnia istoty śmiertelne od nieśmiertelnych. Przez pewien czas tylko Bóg był nieśmiertelny. Nieśmiertelność jest stanem, w którym śmierć jest absolutnie niemożliwa (Jan 5:26). Jest to cecha, którą Pan Bóg chce dać swojemu szczególnemu stworzeniu, swej bliskiej rodzinie. Wszystkie pozostałe stworzenia będą śmiertelne – nie umrą, lecz będą podlegać unicestwieniu przez Boga, powinny się więc zawsze wykazywać posłuszeństwem. Podczas gdy Bóg rozmyślał o swojej bliskiej rodzinie, zdał sobie sprawę, że stworzenie wolnych, nieśmiertelnych stworzeń bez pewnego rodzaju zabezpieczenia mogłoby skutkować możliwością wiecznego nieposłuszeństwa we Wszechświecie – możliwości tej Bóg nie mógł zaakceptować.

Pan Bóg dostrzegł ogromną sposobność w wydarzeniach na Ziemi. Postanowił przetestować charaktery oraz bezwzględne posłuszeństwo swojego stworzenia, podczas gdy było ono narażone na straszliwe wpływy zła. Jeśli mógł znaleźć ludzi, którzy chcieliby być w pełni posłuszni, nawet w najbardziej niesprzyjających temu okolicznościach, mógł im zaufać w każdych okolicznościach. Bóg podjął decyzję, że chce uczynić Nowe Stworzenie, swą bliską rodzinę, pochodzącą z ludzkiej rasy.

Tak więc w Piśmie Świętym znajduje się oferta dla człowieka, by podązał za Chrystusem i szukał nieśmiertelności. Bóg wzywa z ziemi garstkę ludzi, którzy będą Jego Nowym Stworzeniem. Nazywa ich Kościołem (słowo to pochodzi od greckiego słowa *ekklesia*, co znaczy „zgrupowanie”).

W tym procesie Bóg dostrzegł kolejną zaletę. W przyszłości Jego Kościół, obecnie będący w ciele, zostanie uwielbiony i obdarowany istnieniem na poziomie duchowym, będzie więc bardziej współczujący wobec rodzaju ludzkiego.

Kościół będzie przeznaczony do pomocy rodzajowi ludzkiemu – podnosząc go z śmierci, prowadząc drogą świętą (Izaj. 35:8-10), radząc sobie z każdym problemem, jako że skutki zła zostaną usunięte. To właśnie dlatego Bóg postanowił, że Jego Kościół będzie rządzić z Chrystusem podczas Tysiącletniego Królestwa (Obj. 20:6).

O ileż większe znaczenie mają teraz wersety: „Bóg jest zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących [nieśmiertelność]” – 1 Tym. 4:10 oraz: „Przyjdź Królestwo Twoje, jako w niebie tak i na ziemi” – Mat. 6:10.

Podsumowanie

Tak Bóg zamierzył i będzie to skutkowało stworzeniem doskonałej Ziemi z doskonałymi, wiecznie żyjącymi ludźmi, którzy będą Go wielbić, ponieważ Go kochają i rozumieją. Będzie mieć On również bliską, osobistą, nieśmiertelną rodzinę istot duchowych podobną do Niego, wziętą spośród ludzi. Zostaną oni całkowicie przetestowani dla uzyskania nieśmiertelnego dziedzictwa. Jakież wspaniały Bóg i Jego Plan! Apostoł Paweł podsumowuje tę całą sprawę w dwóch wersetach Pisma Świętego: „Oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym go uprzednio obdarzył, tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem

pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszytko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim” – Efezj. 1:9-10. □

How to study the Bible
tłum. A. Wójcik

Echa z konwencji



BIAŁOGARD

27-29 LIPCA 2018 R.

„I mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, ażby dzień oświtnął, i jutrzienka weszła w sercach waszych” – 2 Piotra 1:19.

Drogo umiłowani w Chrystusie Braterstwo. Powyższe słowa apostoła Piotra przywitały nas, gdy zgromadziliśmy się na miejscu dla „orłów” (Mat.24:28). Po raz kolejny Pan karmił nas obficie przy Swoim stole na trzydniowej konwencji w Białogardzie. Konwencja w „Stodole” odbyła się po raz trzydziesty siódmy, ale Pan Bóg już wielokrotnie wcześniej wylewał Swoje błogosławieństwo, dając miejscowemu Zborowi przywilej gościć braci na ucztach Bożego Słowa.

W pierwszym dniu przewodniczył brat Andrzej Kopak. Do usługi, jako pierwszego poprosił brata Henryka Szarkowicza. Brat Henryk zwrócił naszą uwagę na wielorakie kierownictwo Boże. Zauważył, że przygotowanie duchowe do obecnej konwencji rozpoczęło się już wcześniej, na uczcie w Budziarzach. Tam w jednym z tematów wyjaśniany był werset tematowy z Listu Apostoła Piotra. Brat wskazał, że Biblia wspomina o naszym Panu, jako proroku (Łuk. 24:19). Pan wielokrotnie wspominał o swojej śmierci. Na podstawie choćby trzech świadectw, Bóg wskazuje na Pana, jako na wykonawcę Jego woli. (1) „...a zarazem wystąpiwszy z wody, ujrzał rozstępujące się niebiosy, i Ducha jako gołębicę na niego zstępującego” Mar.1:10. (2) „Żeby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: Oto ten sługa mój, którego obrał, ten umiłowany mój, w którym

się upodobało duszy mojej; położę ducha mego na nim, a sąd narodom opowie”; Mat.12:17 (3) „...a gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny zaciemnił je; a oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie”. Mat.17:5. Ta mocniejsza mowa prorocka zaczyna się od pierwszej obecności Pana. Jest nią zrozumienie Prawdy. Jezus dla nas stał się światłością. Brat wskazał na słowa, które ostrzegają nas przed niebezpieczeństwem popadnięcia w ciemność (Mat.6:22-23). Kończąc brat zachęcał do takiego postępowania, aby ta Jutrzienka zawsze jaśniała w sercach naszych.

Drugim tematem, zatytułowanym; „Ewangelia Starego Testamentu”, usłużył brat Mariusz Kwarciak. Zwrócił uwagę, że między innymi prorocтво Izajaszowe informuje o przyszłym Królestwie Bożym. Chociaż ziemskie obietnice nie są naszym oczekiwaniem, to apostoł Paweł wspomina o nich w 2 Kor. 12:2-4. O naszych nadziejach apostoł pisze tak: „Ale opowiadamy, jako napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” (1 Kor.2:9). Ludzkość wzbudzona będzie z grobu do życia, do którego prowadzić będzie kompletny Pośrednik. Warunki będą odmienne od obecnych. „Nie będzie tam więcej nikogo w wieku dzieciennym, ani starca, któryby nie dopełnił dni swoich; bo dziecię we stu latach umrze; ale grzesznik, choćby miał i sto lat, przeklęty będzie” (Izaj.65:20). Brat szczegółowo porównywał ziemską i duchową fazę Królestwa Bożego oraz warunki Królestwa Chrystusowego.

Podstawą trzeciego tematu, którym usłużył brat Leszek Szarkowicz, były słowa apostoła Piotra: „*Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości*” – 1 Piotra 2:9. Brat położył szczególny nacisk na wyrażenie **Królewskie kapłaństwo** w odróżnieniu od zapisu w 2 Moj. 19:6, gdzie Bóg mówi do Mojżesza: „*a wy będziecie mi królestwem kapłańskim, i narodem świętym*”. W odróżnieniu od narodu izraelskiego, to Królewskie kapłaństwo wybierane jest z każdego narodu. Są jednak szczególne warunki należenia do tej rodziny. Jeden z nich jest zapisany w Mat. 12:50: „*Albowiem kto bykolwiek czynił wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten jest bratem moim, i siostrą i matką*”. Ci którzy są z tej rodziny charakteryzują się między innymi: (1) Odlączeniem od świata. (2) Poleganiu na Słowie Bożym. (3) Silnym postanowieniu trwania w ofiarowaniu. (4) Umiejętnością i ochotą wydawania świadectwa swojej wiary. Brat przedstawił także obrazowe znaczenie cech charakteru, jakie posiadał kapłan wybierany do służby w Przybytku.

Czwartym tematem: „Bacz, abyś nie zapomniał Pana” usłużył brat Krzysztof Makarzec. Podstawą rozważań były słowa z 5 Moj. 8:2. Doświadczenia figuralnego narodu izraelskiego były obrazem na duchowy Izrael. Czterdziestoletnie doświadczenia miały ich przygotować do przyszłego posłuszeństwa. Ojcowie mieli nauczać synów i pielęgnować pamięć o Bożym kierownictwie. Można nauczyć historii, ale trudno jest przekazać uczucia następnemu pokoleniu. To musi przyjść indywidualnie. Brat wspominał o początku i rozwoju ruchu Badaczy Pisma Świętego. Należy o tym mówić, szczególnie młodemu pokoleniu, aby pamięć o tym nie zanikła.

Po kolacji zgromadziliśmy się na społeczność, podczas której śpiewem hymnów wielbiliśmy Pana Boga i Pana Jezusa.

W drugim dniu przewodniczył brat Henryk Szarkowicz. Brat rozbudził nasze serca Psalmem 95. Pierwszym tematem zatytułowanym „Działalność kapłana wobec trądu” usłużył brat Franciszek Olejarz. Nikomu nie jest obce obrazowe znaczenie tej śmiertelnej choroby. Brat podzielił się z nami pewnymi szczegółami. Pan Jezus leczył trędowatych. W Ewangelii Łukasza w siedemnastym rozdziale mamy opis uleczenia dziesięciu trędowatych, z których tylko jeden okazał wdzięczność. W Starym Testamencie Pan Bóg przez Mojżesza dał wiele przepisów dotyczących choroby trądu. Trzynasty rozdział trzeciej Księgi Mojżeszowej szeroko opisuje różne rodzaje trądu. Brat wykazał, że nie każdy rodzaj trądu bezpośrednio prowadził

do śmierci, ale żaden nie mógł być lekceważony i każdy wymagał kontroli przez kapłana. Na przykład trąd zastarzały 3 Mojż. 13:11, co może obrazować jakieś wewnętrzne nasze niewygojone grzechy, czy trąd po zagojonym wrzodzie. (Psalm 51:1-7, Psalm 32:2).

Kolejnym wykładem: „Obcy wśród Syonu” usłużył brat Ryszard Knop. Zsianie kąkolu w przypowieści na polu pszenicznym, to nic innego, jak pojawienie się obcego. Inny obraz można wyciągnąć z rozwoju samej pszenicy. Literalny rolnik czasami za docelowy pożytek uznaje ledwie podrośnięte zboże, które używa do swoich celów. Jednak właściwym oczekiwaniem jest „pełne zboże w kłosie” (Mar. 4:26-29). Pan Jezus mówi, że najpierw ukazuje się trawa, potem kłos, a na końcu ziarno. Gdy urośnie ziarno, Pan bierze w rękę sierp. Te różne etapy rozwoju literalnego zboża brat porównał z rozwojem Kościoła. Mamy się wystrzegać błędu, aby nie być tymi „obcymi” w Kościele (Efez. 5:6). Usilnym naszym staraniem jest zachowanie czystości nauk i przybliżanie się do wystawionego nam obrazu.

Trzecim wykładem: „Chodzić w Prawdzie” podzielił się brat Marek Litkowicz. Podstawą był drugi List Apostoła Jana. Brat zwrócił uwagę, że chociaż list ten jest pisany do jednej osoby, to jego nauka rozciąga się na cały Kościół. Brat wspominał, na podstawie drugiego Listu Piotra, w jaki sposób możemy przekonać się, że doktryna, w którą wierzymy jest Prawdą: 1:20 „*To najpierw wiedząc, iż żadne proroctwo Pisma nie jest własnego wykładu*”. Również w dostępnej nam literaturze możemy przypomnieć sobie, kim jest człowiek grzechu. Brat przypomniał nam w punktach celem pierwszego i drugiego przyjścia Pana na świat.

Po przerwie na posiłek cielesny, przyszedł czas, kiedy sześcioro braterstwa okazało swoje poświęcenie i zawarło przymierze z Panem Bogiem. Słowem Bożym usłużył brat Tomasz Sygnowski: „*My wszyscy bracia, w śmierć Jego ochrzczeni jesteśmy*”. Brat wyjaśnił powody, dla których tak długo oczekujemy na Królestwo, mimo że minęło już ponad dwa tysiące lat od śmierci naszego Pana. W czasie tym Bóg wybiera specjalną klasę spośród synów ludzkich.

Apostoł Paweł w Liście do Rzymian wyjaśnia, że nasze ofiarowanie jest ofiarowaniem na śmierć. Śmierć ta jednak ma być przyczyną otrzymania życia takiego, jakie otrzymał Pan. Chrztost to nauka fundamentalna. Chrztost jest nierozdzielnie związany z Panem Bogiem i z Panem Jezusem. Chrztost jest tylko dla tych, którzy świadomi są, że nie ma innej drogi, jak chrztost w śmierć Jezusa Chrystusa. (Rzym. 6:3); (Efez. 4:4-6). Mamy czynić wolę Bożą, a to między innymi, przez: -odwrócenie się od